

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Wydanych Czesław.....

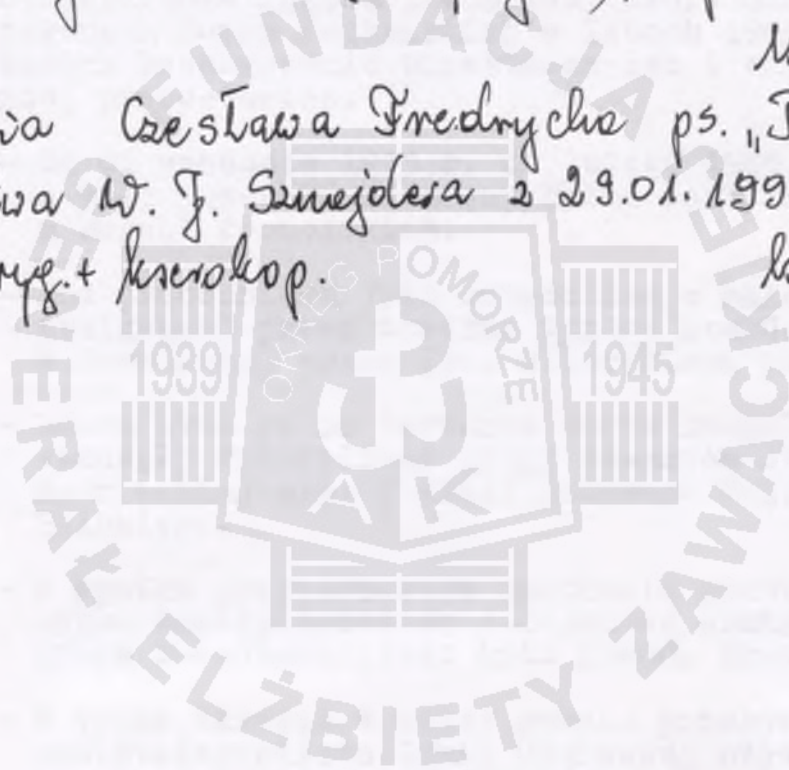
T:R: 364/980 Pom......

Chejnice part. A2.....

- I./1. Relacja *k. 8 s. 1-8*
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora *k. 2 s. 1-2*
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora *k. 3 s. 1-3*
- II. Materiały uzupełniające relację *k. 4 s. 1-4*
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) *k. 1 s. 1*
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 *k. 2 s. 1-2*
- III./5. Inne ... *k. 2 s. 1-2*
- IV. Korespondencja
- 1) z *Fund. z E. Lawalche* *k. 2 s. 1-2*
- 2) z *J. W. Sawajdorem* *k. 8 s. 1-13*
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 15*
- VI. Fotografie *dwie ikony wafel*

1/1. Relacja Fredrycha Czesława:

1. Pismo - relacja nt. własnej działalności kosp. z 14.08.1974 - adresat Centralne Archiwum Wojskowe w W-wie, kserokop. oryg. k. 2 s. 1-2
2. Relacja z listem do Elżbiety Zawackiej z 1991 (r. wptytu), napis oryg. k. 3 s. 3-5
3. Biografia Czesława Fredrycha ps. "Tytus" autorstwa W. J. Szejnlera z 29.01.1993, napis oryg. + kserokop. k. 3 s. 6-8

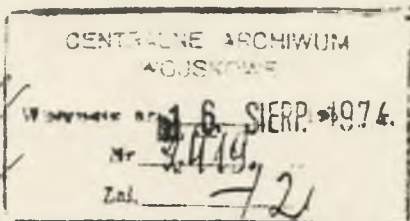


zat. do listu z 23. 11. 1974

do generała Sznajdera

Katowice, dnia 14 sierpnia 1974 r.

Czesław Tyka-Fredrych
Katowice
ul. Broniewskiego 13 m 13



Centralne Archiwum Wojskowe

W a r s z a w a

Potrzeba udokumentowania mojego skromnego udziału w wojnie wyzwoleniczej naszego narodu w latach 1939-45, skłania mnie do wyrażenia niniejszej uprzejmej prośby o potwierdzenie faktów i zdarzeń, które miały miejsce na terenach Borów Tucholskich w latach 1943-45, w których bezpośrednio uczestniczyłem i skrótowo poniżej przedstawiam.

1. - Od 01 września 1943 r. do lutego 1945 r. a więc przez 18 miesięcy, byłem partyzantem w Borach Tucholskich.
2. - Pod pseudonimem Tyka wchodziłem w skład grupy związanej przez Stefana Guzaga pseud. Dan, w dowodzonej przez Jana Sikorskiego pseud. Jaś. *Gussek*
3. - Latem 1944 r. na terenach Borów Tucholskich wszczęły działalność grupy desantów Armii Radzieckiej oraz I Armii Ludowego Wojska Polskiego.
4. - W wyniku przypadkowego spotkania krótki okres czasu współpracowałem z desantem Armii Czerwonej, grupą dowodzoną przez kpt. pseud. Bystrooki.
5. - W tymże okresie w mojej grupie przebywał samotny radiotelegrafista Armii Czerwonej używający pseudonimu Piotr vel Igliński.
6. Po nawiązaniu łączności z desantem Batalionu Szturmowego I Armii Ludowego Wojska Polskiego aż do wyzwolenia w lutym 1945 r. współdziałałem i wspólnie obozowałem z grupą dowodzoną przez por. Stanisława Mekięwicz z skład której wchodził m.in. Jan Waszkiewicz, Józef Kamiński, Józef Bernacki, Bolesław Kiciński, Samuel Zendel.
7. - D-ca desantu por. St. Mekięwicz deklarował, iż informuje swoje dowództwo o naszej czynnej pomocy i ścisłym współdziałaniu.

Tym niemniej obiecywane zrzućy broni i wyposażenie nie nastąpiły.

8. - Zaistniała, późną jesienią 1944 r., różnica zdań pomiędzy d-cą por. St. Mekielewiczem, a jego zastępcą p.por. S. Zendlem - skończyła się dla tego ostatniego tragicznie.
9. - W chwili przemieszczania się linii frontu w lutym 1945 r. grupa por. St. Mekielewicza odłączyła się, a ja wraz z pozostałymi miejscowymi partyzantami zostaliśmy rozbrojeni, aresztowani i via więzienie w Działdowie deportowani do obozu na terenie ZSRR.
10. - W lutym 1946 r. zostałem odtransportowany spowrotem do kraju.

Mimo, że udział w podziemnej walce z hitlerowskim najeźdźcą traktuję jako osobiste zwycięstwo moralne, zapytuję uprzejmie, czy obecnie już istnieją możliwości potwierdzenia oraz bliższego wyjaśnienia przedstawionych zdarzeń z tamtych lat.

Na terenach Borów Tucholskich działało wtedy kilka grup desantów utworzonych z żołnierzy Spec-Batalionu I Armii Ludowego Wojska Polskiego, przekazanych Dowództwu I Frontu Białoruskiego. Wszystkie one współdziałały w różnych stopniach, z różnego autoramentu grupami miejscowych partyzantów, jednakże finał jaki spotkał moją grupę chyba był unikalny. Być może proces, wytoczony tuż po wojnie por. St. Mekielewiczowi, miał jakiś związek z tą sprawą.

Przepraszam, dziękuję.

brak

CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE
ZWRACAJĄC NINIEJSZĄ PROŚBĘ, ZA-
WŁADAMIA, ŻE DANYCH W NIEJ ZA-
WARTYCH NIE MOŻE POTWIERDZIĆ
Z UWAGI NA BRAK ODPOWIEDNICH
AKT ARCHIWALNYCH

[Signature]
SZEF CAW

19. SIERP. 1951

Czesław Tyka-Fredrych
ul. Broniewskiego 13/13
40-131 Katowice
tel: 58-08-05

3

Szanowna Pani!

O Pani i Jej działaniach na rzecz Związku Żołnierzy Armii Krajowej, opowiedział mi Kol. Jaś /Jan Sznajder/ w czasie spotkania w dn. 24 czerwca 89 w Lipinkach, z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej na lipinieckim kościele.

Miałem wtedy "chęć szczerą" zjechać do Torunia i przedstawić się Pani.

Niestety, jak to często bywa, oprócz chęci, istnieć muszą stosowne możliwości. Nie zaistniały.

Z tych samych przyczyn, nie mogłem także skorzystać z przysłanych mi zaproszeń na udział w uroczystościach w Toruniu w dniach 17 stycznia i 11 listopada 1988r.

Przepraszam, ale i dziękuję za pamięć. To bardzo miłe.

Wielką przyjemność sprawił mi Pani list, ale równocześnie zafrasował, bo uświadomił, ile to Instytucji i ludzi zaangażowałem moim, ostatecznie nie najważniejszym problemem.

Naprawdę nie wiem dlaczego moja prośba, skierowana do Zarządu Głównego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polski i Byłych Więźniów Politycznych, i do MON i do Pani trafiła?

Gdybym mógł przewidzieć, że sprawię tyle kłopotu, to proszę mi wierzyć, że poprzestałbym na satysfakcji jaka dał mi Kol. Jasio swoim "Oświadczeniem". Byłem jednak przekonany, że weryfikacja jest prostą formalnością.

A było to tak.

Z moim ostatnim dowódcą Kol. Jasiem spotkaliśmy się dopiero w styczniu 1975r., więc dokładnie 29 lat po rozstaniu /1946-1975/. To On uskrzydlił mnie! Oświadczając o moim awansie i odznaczeniu!

Na tej podstawie, Zarząd Zakładowego Koła ZBoWiD, wystąpił z formalnym wnioskiem o weryfikację tego faktu.

Świadom, że "sprawa musi dojrzeć", czekałem cierpliwie.

List, jaki otrzymałem, od zupełnie nieznanego mi Pana J. Sadowskiego, w kwietniu 78r., dziwny w treści, ale w sprawie mnie interesującej, nastroił mnie optymistycznie. Londyn wykez przysłał, sprawa jest w Urzędzie, więc o key, tylko czekać. Czekam.

W październiku ubiegłego roku, będąc w Zarządzie Wojewódzkim byłego ZBoWiD w Katowicach, w zupełnie innej sprawie, wszcząłem rozmowę i na temat Krzyża Walecznych. Po niezupełnie przyjemnej wymianie sądów o rzeczy, poradzono mi bym poszedł "wyżej"!

No i posłuchałem.

Do Pana Sadowskiego - nie mogłem napisać, bo nie podałem adresu.

Więc napisałem, gdzie napisałem. I narobiłem bigosu!

Jeszcze raz, bardzo przepraszam.

To byłoby na tyle.

r e l a c j a

Urodziłem się 1 czerwca 1924r. w Toruniu, z ojca Jana i matki Zofii z d. Widyńska, małżonków Fredrychów.

✓ Szkołę powszechną ukończyłem w 1937r. w Katowicach, wyjeżdżając następnie do Krakowa, gdzie do roku 1939 ukończyłem drugą klasę gimnazjum.

Wybuch wojny zastał mnie w Toruniu i zmusił do zarobkowania, tym bardziej, że zginął ojciec i na mnie spadł obowiązek utrzymania matki.

1 października rozpocząłem pracę w firmie Dortmunder Bau Union w Toruniu, przy odbudowie zniszczonego mostu drogowego na Wiśle. Początkowo jako goniec, potem pomoc techniczna, w końcu kreślarz.

Po ukończeniu odbudowy, w październiku 1940r. zostałem przejęty przez firmę Siemens Bau Union, filia w Toruniu, w której pracowałem w biurze konstrukcyjnym, i na różnych budowach /rozbudowa dworca kolejowego i parowozowni Toruń Gł., budowa wiaduktu kolejowego itp./

W sierpniu 1943r. opuściłem bez opowiedzenia się pracę i wyjechałem na teren Borów Tucholskich, gdzie wstąpiłem w szeregi partyzantów.

1 września 1943r. przyjął ode mnie przysięgę "Dan" /Stefan Guss/ i przekezał na przeszkolenie do grupy "Jasia" /Jan Sikorski/.

Grupa była niewielka, chyba 5 osób, obozowaliśmy w bunkrze podziemnym w rejonie leśniczówki Rynkowo. /Stefan Zimny/

Po jako takim oswojeniu się z lasem i asymilowaniu do warunków, "Dan" zabrał mnie z grupy "szkolnej" "Jasia" i wraz z "Michałem" /Nelka Franciszek/ budowaliśmy nowy bunkier podziemny, też w rejonie leśnictwa Rynkowo, lecz w innym zagajniku.

Bunkier był niewielki, ale "komfortowy", ~~wwwwwwwwwwww~~ Mieszkał w nim, ja i "Michał". Naszym częstym "gościem" był "Dan". Bardzo długo wtedy trwały "nocne rodaków rozmowy". Czasami odwiedzał nas Zimny. Dusza, nie człowiek. Zresztą tak samo jak "Dan", który był dla mnie jak ojciec.

✓ W bunkrze "znalezły się": maszyna do pisania i mała detektorowy odbiornik. Słuchaliśmy Londynu, po czym wystukiwałem na maszynie jednokartkowe "gazetki" nazywały się "Borowisk". "Dan" je kolportowe Ciekawy jestem, czy ostała się jakaś?

/Tu "film" mój się urywa. Pamiętam jeszcze że walcząc z zimą, a raczej ze śniegiem, chodziliśmy przez linie na szczydkach. Ale czy w tym bunkrze, czy w innym, przezimowaliśmy? Przecież w grudniu 1943r. został Zimny aresztowany. Więc chyba w innym? Kto to może wiedzieć?/

Dalsze "leśne opowiesci" w mojej relacji nie mają sensu. Byłyby to pojedyncze kadry filmu, które w efekcie nic nie relacjonują.

.....Tu Relacje Kol.por. "Jasia".....
26 lutego 1946r. w Białej Podlaskiej wręczono mi Zaświadczenie ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ Nr.7340 Ministerstwa Publicznego, stwierdzające że przybywam z terenu Z.S.R.R. i udaję się do stałego miejsca zamieszkania w Toruniu.
Przybyłem o kulech.

W lipcu zdałem uproszczoną maturę w Toruniu. W sierpniu i wrześniu latałem na szybowcach w Fordonie.

1 października rozpocząłem pracę w Biurze Projektowania Hut w Zabrzu. W 1947r. jako ekstern zdałem egzamin końcowy w Śląskich Zakładach Naukowych, uzyskując tytuł technika budowlanego.

W 1949r. zdałem w Min.Bud. egzamin uzyskując tytuł budowniczego.

W 1952r. uzyskuje na AGH w Krakowie stopień Inżyniera bud.ład.

W 1972r. ukończyłem dwuletnie studium magisterskie na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Jestem rzeczoznawcą w zakresie budowy obiektów powierzchni kopalń.

W 1983r. ukończyłem w Wojskowej Akademii Technicznej kurs w zakresie budownictwa schronowego. Posiadam uprawnienia do weryfikowania projektów pod względem spawalniczym.

Pracę w Biurze Projektowania Hut w Zbżu podjętą w 1946r. kontynuowałem do 1952r., przenosząc się następnie do Torunia, gdzie do 1957r. pracowałem jako gł.inż. w Wojewódzkim Biurze Projektów, a następnie w Przedsiębiorstwie Bud.Terenowego.

W 1957r. wróciłem spowrotem na Śląsk i pracę kolejno: do 1962r. w Centr.Biurze Konstr.Maszyn jako kierownik pracowni, od 1962 do 1975 w Biurze Projek. Seperator-Ortem, od 1975 do 1979 jako kier.pracowni w FSM i wreszcie do 1984 w Centrum Mechanizacji Górnictwa. Od 1984r. jestem na emeryturze.

W 1947r. ożeniłem się z Czesławą Bielko. W 1949r. urodziła się nam jedyna córka Iza, która w 1974r. ukończyła studia medyczne. W tymże roku, rozwiedliśmy się. Ja zawarłem ponowny związek małżeński z Mieczysławą Reichhart, z którą, mam nadzieję dożyć końca dni moich.

Jestem oficerem rezerwy w stopniu podporucznika. Legitymacja oficera rezerwy: AC 0117189. Odbyłem ćwicz.wojsk.w49r. i 65r.

Posiadam odznaczenia:

- 1.-Odznaka Przdow. Socjalistycznej Pracy Leg.nr.664/V/68 - 1968r.
- 2.-Srebrny Krzyż Zasługi Leg.nr. 1450-71-13 - 1971r.
- 3.-Odznaka Grunwaldu Leg.nr. 48438 - 1972r.
- 4.-Krzyż Partyzancki Leg.nr. 111-73-40 - 1973r.
- 5.-Medal Zwycięstwa i Wolności Leg.nr. 111-73-272 - 1973r.
- 6.-Braz.Medal za Zasługi dla Obrony Kraju Leg.nr. B-160535 - 1974r.
- 7.-Zasł.Przdow.Pracy Socjalist. Leg.nr. 13253/XII/74 - 1974r.
- 8.-Krzyż Armii Krajowej, Londyn Leg.nr.24166 z dn. 28.8.1981r.
- 9.-Medal Wojska, Londyn Leg.nr.27070 z dn. 15.8.1948r./?/
- 10.-Krzyż Kawalerski Orderu Odrodz.Polski Leg.nr. 2856-82-11 -1982r.

Weryfikacje:

- 1.-Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację Leg.nr. 4381/48 z dnia 31.12.1948 r.
- 2.-Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, nr. 1702/pers/c/74 z dnia 28.8.1974 r.
- 3.-Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, nr.296326 z dnia 28.5.1976 r.

Szanowna Pani! Proszę przyjąć narazie tyle informacji o mnie.

Załączam kserokopię tytułowejii 211 strony /bo na niej "jestem" książki "Deutsches Fehndunsbuch".Książka jest gruba jak mszał i zawiera ponad 50 000 nazwisk osób poszukiwanych przez Niemców. Jeżeli byłaby dla Archiwum przydatną, z przyjemnością prześlę. Mój przyjazd do Torunia jest aktualny w każdym dniu pomiędzy 1 czerwca a 30 września.W tym okresie mieszkamy wraz "zepsen" w lesie pod Sliwiczkami.Proszę wyznaczyć dzień - a zamelduje się.

Proszę przyjąć wyrazy poważania i szczerego podziwu

[Signature]

Biografia Czesława Fredrycha, pseudonim "Tyka".

Czesław Tyka-Fredrych urodził się w Toruniu dnia 1 czerwca 1924 roku, z rodziców: Jana i Zofii z Widynskich, małżonków Fredrychów. Szkołę Powszechną ukończył w Katowicach, w 1937 roku. W Krakowie, w 1939 roku, ukończył II kl. gimnazjalną. Wybuch wojny zastał Cz. Fredrycha w Toruniu, zmuszając do zarobkowania i utrzymania Matki, z powodu zaginięcia Ojca - wskutek działań wojennych. Od października 1939 pracował w firmie Dortmunder Bau Union w Toruniu - jako goniec, pomoc techniczna i kreślarz. Rok później pracował w biurze konstrukcyjnym firmy Siemens Bau Union w Toruniu.

Czesław Fredrych miał kontakt z Polską Armią Powstania. Wskutek rozbicia tej organizacji przez Gestapo, zagrożony aresztowaniem, opuścił Toruń i wstąpił w szeregi partyzantów ZWZ-AK w Borach Tucholskich. Do leśniczówki Rynków pilotowała Go "Wanda" /Władysława Żurawska z d. Sikorska/. Tutaj, we wrześniu 1943 roku, w obecności leśniczego Stefana Zimnego, Stefan Guss /"Dan"/ - przyjął m.in. od Cz. Fredrycha i Jana Sikorskiego /"Wilk", "Orlicz"/ - przysięgę. Cz. Fredrych przyjął pseudonim "Tyka". Do kwietnia 1944 - był żołnierzem oddziału partyzanckiego AK "Świerki-101". Był to okres wojskowego szkolenia, budowy podziemnych bunkrów, nasłuchów radiowych i sporządzanych na maszynie do pisania-gazetki "Borowiak".

W kwietniu, po przekazaniu przez St. Gussa "Świerków" - por. Alojzemu Bruskiemu /"Grab"/, Cz. Fredrych przeszedł do sekcji ochrony "Dana" /St. Gussa/, organizującego po zachodniej stronie Wdy, na terenie powiatu tucholskiego, nowego oddziału partyzanckiego AK "Jedliny-102", oddziału ochrony Sztabu Okręgu Pomorskiego AK.

W maju 1944 roku "Jedliny" założyły obóz w rejonie bagna "Grzybno", w nadleśnictwie Woziwoda, w niedalekiej odległości od wsi Biała. W czerwcu dowództwo oddziału od "Dana" - przejął ppor. Jan-Wład. Sznajder /"Jaś", "Dąb"/. Oddział liczył około 50 żołnierzy. Czesław Fredrych - "Tyka" był d-cą I drużyny bojowej, brał udział w różnych akcjach bojowych, dywersyjnych, rekwizycyjnych i wywiadowczych.

W dwu- lub trzy-osobowych patrolach uczestniczył w rozbrajaniu niemieckich leśników, żołnierzy Wehrmachtu, żandarmów i policjantów oraz innych dygnitarzy hitlerowskich. W maju patrol "Tyki" i "Jakobina" /Benedykt Czapplewski/ zatrzymał konwój przewożący kartki żywnościowe i odzieżowe oraz inne dokumenty aprowizacyjne i pieczęcie. Uzbrojonych konwojentów niemieckich rozbrojono, a karty i inne przedmioty zarekwirowano. W akcjach sabotażowych brał udział w rozkręcaniu szyn kolejowych, niszczeniu sygnałów, przecinaniu i zrywaniu linii telefonicznych. Współuczestniczył a często dowodził patrolami odbierającymi ze stacji kolejowych /np. Zarośla, M. Gacna i in./ łączników ze Sztabu Kom. Okręgu, lub wymieniał w ustalonych punktach kontaktowych i "skrzynkach" - pocztę. Konwojował do obozu sprowadzonych z Bydgoszczy lekarzy oraz k-dtów łączności Okręgu i Podokręgu: Leszka Białego /"Jakub"/ i Macieja Krzyżanowskiego /"Kuba"/. W patrolu, pod d-ctwem "Dęba", brał udział w zamachu na hitlerowskiego burmistrza z Drzycimia, a następnie w wypadku po broń i odzież w n-twie Zamrzenica i l-twie Wandowo. Przy końcu trzeciej dekady lipca 1944 roku, z powodu wytopienia bazy partyzanckiej "Jedlin" nad bagnem Grzybno, doszło do walki z "Jagdkommando", w której m.in. drużyna pod d-ctwem "Tyki" skutecznie osłaniała ewakuację obozu. Potem, wskutek penetracji terenu powiatu tucholskiego, między rzekami: Brdą a Prusią, - przez oddziały policji i Wehrmachtu, oddział "Jedlin" przeniósł się w rejon l-twa Lisi Kąt. Przemarsz oddziału ubezpieczał patrol pod d-ctwem "Tyki". Wobec trwających ciągle obław, partyzantów przyjęli mieszkańcy Zalesia, Zamartego, Sumin i innych miejscowości tego regionu, do przygotowanych bunkrów, dobrze zamaskowanych pod gospodarczymi budynkami. W tak przygotowanym bunkrze pod somsiekiem stodoły u Józefa Grzywacza w Zamartem, kilka dni kwaterowali: k-dt Podokr. Pn-Zach. A-I Schulz-

Choraszewski, k-dt Insp. Chojn.-Tczew. Stefan Guss /Dan"/, d-ca oddz. part. AK "Jedliny-102" J-W Sznajder /"Jaś", "Dąb"/ i Czesław Fredrych /"Tyka"/. Był to dobry sposób na obławy i partole "Jagdkommando". Partyzanci zniknęli z przeczesywanego terenu i Niemcy stracili ślady ich działalności. Czas ten wykorzystano na planowanie najbliższej działalności, np. m.in. na skoordynowanie oddziałów partyzanckich, a w szczególności "Jedlin" i "Świerków", bazujących w powiecie świeckim. W sierpniu 1944 r., po wyjściu z ukrycia i zorganizowaniu obozu pod Wielkim Gacnem, "Tyka" ze swoją drużyną, kilka razy uczestniczył w patrolach do obozu "Świerków" pod Lipinkami. Gdzie d-ca "Jedlin" - "Dąb" ustalał warunki współpracy i łączności. D-ca oddz. part. AK "Świerki-101" por. Alojzy Bruski ps. "Grab", miał zadanie utrzymania łączności z oddz. part. AK "Szybski-103, ppor. Jana Szalewskiego ps. "Soból", bazującym w powiecie kościerskim. W ramach ustalonego współdziałania ze "Świerkami-101" i grupą desantową AR i WP Kazimierza Waluka ps. "Żelazny", "Bystroki", na przełomie sierpnia i września 1944 r. "Jedliny-102" uczestniczyły we wspólnej akcji na Czernsk Świecki, a w tym także "Tyka" ze swoją drużyną. W czasie akcji został ranny jeden z żołnierzy desantu, Konstanty Kalinowski, którego z pola walki wynieśli żołnierze z drużyny "Tyki", z oddziału "Jedlin".

Jako d-ca patroli Cz. Fredrych uczestniczył przy obserwacjach i śledzeniu działalności wyrzutni raketowej "V-1" i "V-2" pod Wierzchucinem oraz w wypełnianiu wielu innych zadań oddziału. Np.: w szukaniu i nawiązywaniu kontaktów z pojawiającymi się nowymi grupami desantowymi spadochroniarzy i innymi oddziałami partyzanckimi, w celu koordynacji w działaniu. Życie płynęło w napięciu, ewentualna dekonspiracja groziła obławami, a więc nierówną walką. W takich warunkach trzeba było oddział przygotować do przezimowania w warunkach obozowych. Dzięki inteligencji i niepospolitej osobowości, - "Tyka" pomógł w zachowaniu dyscypliny oddziału, w najtrudniejszych chwilach egzystencji "Jedlin", w surowych zimowych warunkach, w ziemiankach obozowisk. W okresie uwięzienia oddziału przez opady śnieżne, w ziemiankach obozu pod W. Gacnem, "Tyka" pomagał z-cy d-cy chor. Franciszkowi Wojciechowskiemu /ps. "Świerk"/ w szkoleniu, a to: w zakresie znajomości i obsługi różnych rodzajów broni, taktyki walki w lesie i na przestrzeni otwartej oraz udzielaniu pierwszej pomocy rannym i poszkodowanym. Pomagał także w prowadzeniu pogadarek kulturalno-oświatowych, uczył matematyki, czytał głośno poezje Słowackiego /z własnego tomika, który podarował d-cy "Dębowi"/ i inne książki o tematyce beletrystycznej i patriotycznej. "Tyka" był koleżeński, przez współkolegów lubiany, cieszył się u podkomendnych autorytetem, a w dowództwie "Jedlin" - ^{znanym} cenionym. Doskonale władając językiem niemieckim, z berlińskim akcentem, oddawał duże usługi w akcjach, gdzie należało maskować działania w przebraniu Wehrmachtu lub innej paramilitarnej niemieckiej organizacji, polską pośmieszność, aby nie narażać Polaków na represje, ze strony Hitlerowców. Tak było m.in. w akcjach po broń i w grudniu 1944 r. w akcji rekwizycyjnej w cekcyńskiej karczmie.

W dniu wyzwolenia 13 lutego 1945 roku "Jedliny-102" ~~nr~~ prowadziły całodzienną walkę z przeważającymi siłami cofających się jednostek Wehrmachtu w rejonie Wierzchownika, na odcinku Biała-Okoniny. Dzięki szybko sprowadzonej odsieczy wszyscy szczęśliwie ocalili, było tylko kilku rannych. Nastąpił krótki okres radości z wyzwolenia i faktu przeżycia w trudnych chwilach końcowych dni okupacji hitlerowskiej. Następnego dnia dowództwo Dyw. AR, żołnierzy z oddziału part. AK "Jedliny-102", przekazało w Ręce NKWD. "Tyka", jako żołnierz AK, wraz z całym oddziałem, przeszedł gehenną przesłuchania w Krzywońcu i Śliwicach, więzienie w Chełmnie n. Wisłą, obóz przejściowy w Działdowie, deportację do łagru w "Rozie" /"Róża"/ k. Korkina w Zach. Syberii i przeniesienie do obozu jeńców wojennych /niemieckorumuńsko-węgierskich/ koło Kysztyma na Uralu. Wskutek permanentnych

starań d-cy "Jedlin" por. J-W. Sznajdera - o uchylenie administracyjnej decyzji o internowaniu żołnierzy oddziału partyzanckiego AK "Jedliny-102" w ZSRR, jeszcze w styczniu 1946 roku zaistniała możliwość wyznaczenia dwóch osób do repatriacji do Ojczyzny. D-ca wyznaczył: Czesława Fredrycha i Rocha Osińskiego /"Zawisza"/, których dowieziono do obozu przejściowego w Białej Podlaskiej. Już 26 lutego 1946 roku "Czesławowi Fredrychowi ps. "Tyka" wręczono zaświadczenie Urzędu Bezpieczeństwa Nr 7340 - Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, stwierdzające przebywanie w/w na terenie ZSRR i nakazujące udania się na miejsce stałego zamieszkania w Toruniu.

Czesław Tyka-Fredrych był żołnierzem Armii Krajowej - odważnym, ofiarnym, koleżeńskim i zdyscyplinowanym. Za osobiste męstwo w akcjach bojowych i wywiadowczych został odznaczony Krzyżem Walecznych oraz awansował do stopnia Starszego sierżanta cz.wojny.

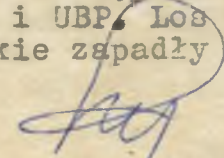
Po wojnie Czesław Tyka-Fredrych, w lipcu 1946 roku, zdał w Toruniu uproszczoną maturę, a w sierpniu i wrześniu odbył kurs sztybowcowy w Fordonie. Od 1 października 1946 roku rozpoczął pracę w Biurze Projektowania Hut w Zabrze. W 1947 roku jako eksternista zdał egzamin końcowy w Śląskich Zakładach Naukowych, uzyskując uprawnienia technika budowlanego. W 1949 roku w Ministerstwie Budownictwa zdał egzamin, uzyskując tytuł budowniczego. W 1952 roku uzyskał na AGH w Krakowie stopień inżyniera bud.ład. W 1972 roku ukończył dwuletnie studium magisterskie na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Jest rzeczoznawcą w zakresie budowy obiektów powierzchni kopalń.

Pracę w Biurze Projektowania hut w Zabrze, podjętą w 1946 roku, kontynuował do 1952 roku, przenosząc się następnie do Torunia, gdzie do 1957 roku pracował jako główny inżynier w Wojewódzkim Biurze Projektów, a potem w Przedsiębiorstwie Budownictwa Terenowego. W 1957 roku ponownie wraca na Śląsk i kolejno pracuje: do 1962 roku w Centr. Biurze Konstr. Maszyn jako kierownik pracowni, od 1962 roku do 1975 roku - w Biurze Projekt. Separator-Ortem, od 1975 do 1979 roku jako kierownik pracowni FSM i wreszcie - do 1984 roku w Centrum Mechanizacji Górnictwa. Od 1984 roku - na emeryturze.

W 1947 roku ~~zżenił się~~ Czesław Tyka-Fredrych ożenił się z Czesławą Bielko. W 1949 urodziła się jedyna córka Iza, która w 1974 r. ukończyła studia medyczne. W tym roku się rozwiódł i zawarł ponowny związek małżeński z Mieczysławą Reichhart, która zmarła w 1992 roku.

Jest oficerem rezerwy w stopniu podporucznika. Legitymacja oficera rezerwy: AC 0117189. W 1949 i 1962 roku odbył ćwiczenia wojskowe.

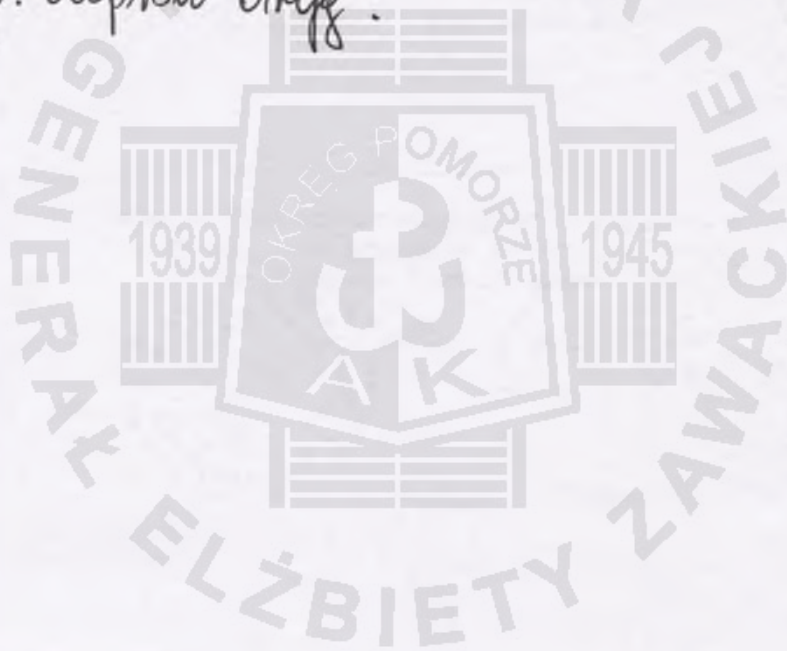
Na zakończenie należy stwierdzić, że Czesław Tyka-Fredrych, wraz z innymi żołnierzami oddziału partyzanckiego AK "Jedliny-102", przeszli tragiczną, ale jakże szczególną drogę polskiej konspiracji walczącej ofiarnie z Niemcami, a następnie rozbrajanej i prześladowanej zarówno przez NKWD jak i UBP. Los ich był ściśle związany z decyzjami politycznymi, jakie zapadły w Jańcu i Poczdamie w sprawie przyszłości Polski.


/-/Mgr inż. Jan-Władysław Sznajder
por. "Jaś-Dąb"
b.d-ca oddz. part. AK "Jedliny-102"
w Borach Tucholskich.

Tułowice, dnia 29 stycznia 1993 roku

1/2. Dokumenty dotyczące Fredrycha
Czesława ps. "Tyki":

1. Rozk. "Dane" (Stefane Gussa) - mianowanie
kpr. "Tyki" do służby; liscro kop.
odpisu oryg. (1.08.1944) k. 1 s. 1
2. Zaświadczenie "Dane" (Stefane Gussa)
z 15.03.1946 w sprawie rezygnacji z
nominacji kpr. "Tyki" na stop. plutonowego,
liscro kop. odpisu oryg. k. 1 s. 2



O d p i s .

Mianuję z dniem 1.sierpnia 1944 roku st.Tykę kapralem A.K.zgodnie rozkazem Komendy Okr.z listopada 1943 roku zarazem obejmie kapral Tyka dowódcz.drużyny I.

/-/ Dan
porucznik st.woj.

dnia 1.sierpnia 1944r.

Stwierdzam zgodność odpisu z oryginałem:
Toruń, dnia 25.marca 1946r.
Starosta Powiatowego:



O d p i s .

Z a ś w i a d c z e n i e .

Zaświadczam, że kapral T y k a został dnia 15. grudnia 1944r. mianowany przez Komendę Okr. plutonowym A.K. Oryginał nominac. zaginał w zawierusze wojennej.

/-/ Guz Stefan / ps. Dan były p.o.insp. na Tucholę/
poruczn. st. woj. b.A.K.

Łątek, pow. Świecie, dnia 15. marca 1946r.

Stwierdzam zgodność odpisu z oryginałem:
Łątek, dnia 25. marca 1946r.
Starosta Powiatowy

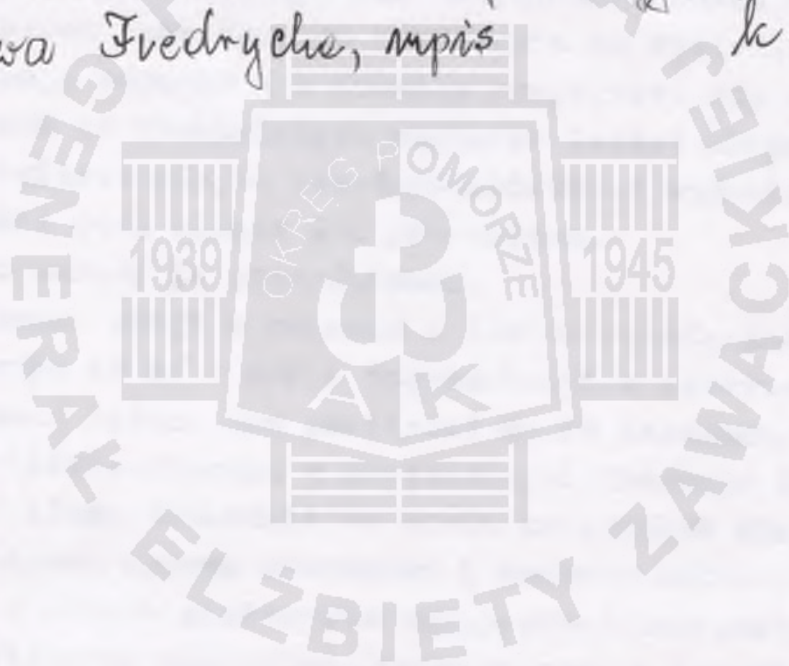


poprawnie Guz & A.

2

1/3. Inne materiały dokumentacyjne
Czesława Fredrycha:

1. E. Zawackie - Opinia w sprawie podania
Cs. Fredrycha o weryfikację K W
- sat. do pisma nr 16/91, onyż. k. 1 s. 1
2. Zaświadczenie nr 195/98 potwier-
dzające działalność konspiracyjną
Czesława Fredrycha, mpis k. 2 s. 2-3



Opinia w sprawie podania Cz. Fredrycha o weryfikację K W.

W archiwum Fundacji znajduje sięteczka Czesława Fredrycha ps "Tyk" (sygn. M 366/980) a także b. obszerna dokumentacja zgrupowania partyzanckiego "Jedliny", "Dęby", "102" i jego ostatniego dowódcy Jana Sznajdera ps "Jaś Dąb" /sygn. M 47/. Brak w naszym archiwum dokumentu stwierdzającego nadanie Fredrychowi Krzyża Walecznych, mimo wysłania takiego wniosku przez Sznajdera do Komendanta KO Pomorze.

Dokumentacja odznaczeń i awansów znajdująca się w naszym archiwum jest jednak ze zrozumiałych względów bardzo niepełna - mimo to upoważnia do stwierdzenia, że prawdopodobieństwo nadania Fredrychowi tego odznaczenia jest blisko 100 procentowe.

Uważam, że należy je zweryfikować.

Jeszcze pewne uwagi w związku z listem Józefa Sadowskiego ps "Zagończyk" /teczka 13 M/ - zał. 4 dokumentacji w sprawie Fredrycha. Być może więcej podań będzie się powoływać na to nazwisko. Sadowski jest mi znany osobiście. Mieszka w Warszawie, ul. Chodecka 15 m 64. Był komendantem obwodu AK Lipno. Gromadził on wiele materiałów historycznych dotyczących zwłaszcza sprawy odznaczeń i awansów żołnierzy Okręgu AK Pomorze. Czyni to w sposób niekompetentny, jednostronny, mając na względzie weryfikację własnych odznaczeń. Korespondował w latach 70-tych z Szeferem Sztabu KO Józefem Chylińskim, mieszkającym w Kanadzie, obecnie nie żyjącym. Nie uzyskał weryfikacji przez Urząd ds. Kombatantów ustalonej przez siebie listy odznaczeń i awansów /znajdującej się w posiadaniu archiwum Fundacji/.

Toruń, 13-03-91

Przez Zarząd
Elżbieta Zawacka

Doc. dr hab. Elżbieta Zawacka
ul. Gagarina 135 m 26, tel. 173-44

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

Ld2 1125/1A Pom./98

Z A Ś W I A D C Z E N I E N R 195

Fundacja "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej" w Toruniu niniejszym zaświadcza, że w zasobie naszego Archiwum jestteczka osobowa (nr inw. M-367/980, założona w marcu 1991 r.) p. Czesława Fredrycha ps. "Tyka" urodzonego 1.06.1924 r. w Toruniu. Z własnej relacji Cz. Fredrycha i z innych materiałów zgromadzonych w teczce wynika, że podczas niemieckiej okupacji do sierpnia 1943 r. mieszkał i pracował w Toruniu. Zagrożony aresztowaniem w sierpniu tegoż roku porzucił pracę i wyjechał z Torunia do Borów Tucholskich, gdzie został partyzantem AK. Dnia 1.09.1943 r. został zaprzysiężony przez Stefana Gussa ps. "Dan" (organizator i dowódca oddziałów partyzanckich AK w Borach Tucholskich, kmdt Inspektoratu Chojnice) i skierowany na przeszkolenie do oddziału Jana Sikorskiego ps. "Jaś" w rejonie leśnictwa Rynkowo d. pow. Bydgoszcz. Po odbyciu przeszkolenia wojskowego do kwietnia 1944 r. był żołnierzem oddziału partyz. AK "Świerki-101" dowodzonego przez S. Gussa, a od kwietnia t.r., po przejęciu dowodzenia "Świerkami" przez Alojzego Bruskiego ps. "Grab", Cz. Fredrych przeszedł do sekcji ochrony Gussa, organizującego nowy oddział partyz. o kryptonimie "Jedliny -102". Od czerwca 1944 r. Fredrych pełnił funkcję dcy I drużyny bojowej oddziału "Jedliny", dowodzonego w tym okresie przez Jana Sznajdera ps. "Jaś-Dąb". Czynny był w akcjach sabotażowych i rekwizycyjnych, dowodził patrolami prowadzącymi obserwacje

wyrzutni rakiet V-1,2 w rejonie Wierzchucina. Służbę partyzancką w AK pełnił do chwili aresztowania oddziału "Jedliny-102" wraz z dca Janem Sznajderem przez NKWD 14.02.1945 r. Więziony był wraz z pozostałymi partyzantami "Jedlin" kolejno w: Krzywogóńcu, Sliwicach, Chełmnie n.Wisła i Działdowie. Następnie wszyscy zostali deportowani do obozu "Roza" k. Korkina w Zach. Syberii i ostatecznie osadzeni w obozie jeńców wojennych k. Kysztyma na Uralu, gdzie Fredrych więziony był do 22.02. 1946 r.

Potwierdzenie informacji o służbie konspiracyjnej Czesława Fredrycha w AK znajdujemy również w niżej wymienionych teczках osobowych: 1/ Jana Schnajdera ps. "Jaś-Dąb" (nr inw. M-47) - ostatni dca oddz. partyz. "Jedliny"; 2/ Aleksandra Schulza ps. "Michał" "Maciej" - ostani kmtd Podokręgu Północno-Zach. Okręgu Pomorskiego AK; 3/ Ireny Jagielskiej-Nowak ps."Ewa" - łączniczka szefa sztabu Komendy Okręgu Pom. Obszerne informacje znajdują się także we wspomnieniach Jana Sznajdera (biblioteka Fundacji B-26) oraz w artykule Macieja Krzyżanowskiego, Kurierzy AK w: Pomerania z.11/1989,s. 22.

Wiceprezes Zarządu

J-

mgr Hanna Maciejewska-Marcinkowska

PREZES ZARZĄDU

D. Walcovec

mgr Dorota Zając-Walcovec

11. Materiały uzupełniające relikwie Frydrycha Czesława:

1. Nota biograficzna, Frydrych Czesław, mpsis, brak daty i autora k. 2 s. 1-2
2. Szrajder J. W., program Frydrycha Czesława, [w:] Stow. biogr. konspiracji pomorskiej 1939-1945, pod red. H. Marciejewskiej-Marcinkowskiej i E. Zawackiej, Toruń 1994, z. 1, s. 71, kserokop. k. 2 s. 3-4



Nazwisko i imię: FREDRYCH CZESŁAW

BIOGRAM:

Fredrych Czesław ur. 1 czerwca 1924 r. w Toruniu, syn Jana i Zofii z d. Widyńska. Szkołę powszechną ukończył w 1937 r. w Katowicach. Następnie przeniósł się do Krakowa. Do roku 1939 ukończył drugą klasę gimnazjum. W momencie wybuchu wojny był w Toruniu. 1 października 1939 r. rozpoczął pracę w firmie Dortmunder Bau Union w Toruniu przy odbudowie mostu drogowego na Wiśle, na początku jako goniec, następnie jako pomoc techniczna i w końcu kreślarz. Po ukończeniu odbudowy, w październiku 1940 r. został przejęty przez firmę Siemens Bau Union w Toruniu, w której pracował w biurze konstrukcyjnym i na różnych budowach (rozbudowa dworca kolejowego i parowozowni Toruń Główny, budowa wiaduktu kolejowego itp.). W sierpniu 1943 r. opuścił pracę i wyjechał do Borów Tucholskich, gdzie został żołnierzem oddziału partyzanckiego AK "Jedliny". 1 września 1943 r. w obozie pod Przewodnikami przysięgę od Fredrycha przyjął Stefan Guss, ps. "Dan" i przekazał na przeszkolenie do grupy Jana Sikorskiego, ps. "Jaś". Grupa obozowała w bunkrze podziemnym w rejonie leśniczówki Rynkowo. Następnie Fredrych wraz z Franciszkiem Nelką, ps. "Michał" budowali nowy bunkier podziemny także w rejonie leśnictwa Rynkowo. W bunkrze słuchano Londynu z odbiornika detektorowego i pisano na maszynie jednokartkowe "gazetki" o nazwie "Borowiak". W 1944 r. walczył pod dowództwem por. Jana Sznajdera, ps. "Jaś-Dab". Fredrych był dowódcą drużyny bojowej w stopniu plutonowego (nominacja 15 grudnia 1944 r.). Brał udział w akcjach zdobywania broni, zamachu na "burgermeistera" w Drzycimiu, potyczkach w obławach, zdobyciu transportu z kartkami żywnościowymi, obserwacji i zdobywaniu informacji o działalności wyrzutni rakietowej V-1 i V-2 pod Wierzchucinem, wspólnej akcji oddziałów part. AK "Swierków", "Jedlin" oraz grupy zwiad. WP i AR "Żelaznego" (Kazimierza Waluka) pod dowództwem por. Alojzego Bruskiego, ps. "Grab" w Czersku Swieckim, w walce pod Okoninem z cofającymi się oddziałami Wehrmachtu. Za osobiste męstwo w akcjach bojowych i wywiadowczych odznaczony "Krzyżem Walecznych". Został internowany 15 lutego 1945 r. przez NKWD i wywieziony do ZSRR (Zachodnia Syberia i Ural). Repatriowany w styczniu 1945 r. [inna informacja: "był przesunięty w lutym 1945 r. na głębokie zaplecze frontu", czytaj na Sybir" - E.Z.]

26 lutego 1946 r. w Białej Podlaskiej otrzymał zaświadczenie (Nr 7340 Ministerstwa Publicznego), że przybywa z ZSRR i udaje się do stałego miejsca zamieszkania w Toruniu. Był

Dokładzenie biogramu Czesława Fredrycha

inwalida.

W lipcu 1946 r. zdał uproszczoną maturę w Toruniu. W sierpniu i wrześniu latał na szybowcach w Fordonie. 1 października rozpoczął pracę w Biurze Projektowania Hut w Zabrze. Pracował tam do 1952 r. W 1947 r. jako eksternista zdał egzamin końcowy w Śląskich Zakładach Naukowych, uzyskując tytuł technika budowlanego. Także w tym roku ożenił się. W 1949 r. uzyskał tytuł budowniczego. W 1952 r. uzyskał stopień inżyniera budownictwa lądowego na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. W tymże roku 1952 przeniósł się do Torunia. W 1957 r. wrócił ponownie na Śląsk. W 1972 r. ukończył dwuletnie studium magisterskie na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. W 1974 r. rozwiódł się i ożenił się po raz drugi. Od 1984 r. jest na emeryturze.

Jest oficerem rezerwy w stopniu podporucznika, członkiem ZBoWiD.

Posiada odznaczenia: Odznaka Przewodniczącego Socjalistycznej Pracy (1968), Srebrny Krzyż Zasługi (1971), Odznaka Grunwaldu (1972), Krzyż Partyzancki (1973), Medal Zwycięstwa i Wolności (1973), Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju (1974), Zasł. Przewodniczącego Pracy Socjalist. (1974), Krzyż Armii Krajowej, Londyn (1981), Medal Wojska, Londyn (1948 ?), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1982).

(Relacja własna)
(Sznajder J.: "Jedliny-102", Arch. AK, B/26-89, s. 2, 7, 12, 22, 35, 36, 56, 79, 111(fot.)

(Halina Strzelecka) ?

Fredrych Czesław ps. "Tyka" (1924-...), żołnierz Zgrupowania Part. AK "Świerki" i "Jedliny".

Ur. 1 VI 1924 r. w Toruniu; syn Jana i Zofii z d. Widyńskiej. Do 1939 r. był uczniem gimnazjum w Krakowie.

Wybuch wojny zastał Fredrycha w Toruniu. Ponieważ ojciec jego zginął podczas działań wojennych, musiał podjąć pracę dla utrzymania matki i siebie. Od października 1939 r. pracował w Toruniu jako goniec, potem jako kreślarz w firmie budowlanej Dortmunder Bauunion, a następnie Siemens Bauunion.

Zaangażowany w działalność PAP w sierpniu 1943 r. zagrożony był aresztowaniem. Uszedł w Bory Tucholskie, pilotowany przez Władysławę Żurawską (z d. Sikorska) ps. "Wanda" i dotarł do leśniczówki Rynków. 1 IX 1943 r. został zaprzysiężony jako "Tyka" przez Stefana Gussa ps. "Dan" w obecności leśniczego Stefana Zimnego i przydzielony na szkolenie do grupy part. Jana Sikorskiego ps. "Wilk", "Orlicz". Do kwietnia 1944 r. był żołnierzem oddz. partyzanckiego AK "Świerki". Był to okres szkolenia wojskowego, budowy bunkrów, prowadzenia nasłuchu radiowego i sporządzania maszynopisu gazetki "Borowiak".

W kwietniu 1944 r., po przekazaniu przez Gussa "Świerków" Alojzemu Bruskiemu ps. "Grab", Fredrych przeszedł do sekcji ochrony "Dana", organizującego na terenie pow. Tuchola nowy oddz. partyzancki AK "Jedliny", stanowiący oddział ochrony sztabu KO Pom.

W czerwcu tegoż roku dowództwo oddz. przejął ppor. Jan Sznajder ps. "Jaś", "Dąb", a Fredrych został dcą 1 drużyny bojowej. Brał udział w akcjach bojowych, rekwizycyjnych, dywersyjnych i wywiadowczych. W kilkuosobowych patrolach uczestniczył w rozbijaniu niemieckich leśników, żołnierzy Wehrmachtu, żandarmów i policjantów. W maju 1944 r. patrol "Tyki" i Benedykta Czaplewskiego ps. "Jakobin" zatrzymał samochód przewożący z Gdańska do Tucholi kartki żywnościowe, odzieżowe oraz różne dokumenty aprowizacyjne. Zostały one zarekwirowane i z odpowiednią ostrożnością rozproszane przez Ref. WSK KO (m.in. wśród rodzin wielodzietnych).

Fredrych brał również udział w takich akcjach sabotażowych, jak rozkręcanie szyn kolejowych, przecinanie i zrywanie linii telefonicznych. Dowodził patrolami odbierającymi ze stacji kolejowych (np. Zarośle, Małe Gacno) łączni-ków, lekarzy i sztabowców z KO Pom., wymieniał pocztę w skrzynkach i punktach kontakto-wych. Brał udział w zamachu na burmistrza Drzycimia pow. Świecie oraz w wypadku po broń i odzież w nadleśnictwie Zamrzenica i leśnictwie Wandowo.

Pod koniec lipca 1944 r., po wytopieniu przez Niemców bazy partyzanckiej "Jedlin" nad bagnem Grzybna, uczestniczył w walce z Jagdkommando. Wobec trwających ciągle obław mieszkańcy okolicznych wsi, m.in. Zalesia, Zamartego i Sumin przyjmowali czasowo partyzantów do dobrze zamaskowanych pod budynkami gospodarskimi bunkrów. Na przełomie sierpnia i września 1944 r. uczestniczył we wspólnej akcji "Jedlin" na Czersk Świecki wraz z oddz. part. AK "Szyszki" Jana Szalewskiego, ps. "Soból" i grupą desantową AR i WP Kazimierza Waluka ps. "Żelazny".

Dnia 14 II 1945 r. Fredrych wraz z pozostałymi partyzantami "Jedlin" został aresztowany przez NKWD. Po przesłuchaniach w Krzywogórcu, Śliwicach i Chelmnie n/Wisłą oraz po pobycie w obozie przejściowym w Działdowie został deportowany do obozu w Rozie k. Korkina w Zach. Syberii. Następnie przebywał w obozie jeńców wojennych (Niemców i Węgrów) k. Krysztyma na Uralu.

SBW P 1939-1945, Tom 1994, w. 1.
pod red. Łanny Maciejewskiej - Marcinków 71
skrytka E. Zawackiej.

W styczniu 1946 r. powrócił do kraju. W lipcu 1946 r. zdał w Toruniu maturę i od października tegoż roku rozpoczął pracę w Biurze Projektowym Hut w Zabrze. W 1972 r. ukończył studia na Politechnice Śląskiej. Pracował w różnych instytucjach resortu górnictwa. Od 1984 r. na emeryturze.

APAK, T.: Fredrych Cz., Jagielska I., Schulz A., Sznajder J.; dok. Insp. Chojnice.
AK na Pomorzu...

Jan W. Sznajder



III/3. Materiały dotyczące okupacji:
Fryderych Crestow.

1. „Deutsches Fahndungsbuch”, Berlin
1944; książka poszukiwanych przez
Niemców, s. 211 - kserokop. (zob. str. 5
sz. 1/1) -

lc. 15.1



III/4. Materiały dotyczące okresu
po 1945: Frydrych Czesław

1. Lamowy plan Kom. Luch Oporu
powołanej przez Gen. Olds. i Bold i J
Katowice-Zachód opr. przez
Cs. Frydrycha, napis

k. 2 s. 1-2



Ramowy plan pracy

środowiskowej komisji Ruchu Oporu powołanej przez Zarząd Oddziału ZBOWiD Katowice-Zachód

1. Zebranie danych ilościowych i jakościowych o środowisku Ruchu Oporu zgrupowanym w Oddziale ZBOWiD Katowice-Zachód.
2. Rozpoznanie aktualnych potrzeb materialnych inwalidów, rencistów i innych członków środowiska R.O. znajdujących się w szczególnie trudnych warunkach życiowych.
3. Rozpoznanie problematyki nurtującej środowisko R.O. zebranie uwag, postulatów i propozycji w celu uwzględnienia rozsądnych i uzasadnionych wniosków w planach pracy komisji.

Realizacja - w drodze ankietyzacji.

Komisja opracowuje odpowiednią ankietę i przekazuje prezesom kół. Po otrzymaniu wypełnionych ankiet komisja R.O. opracuje materiał. Dodatkowe dane lub problemy, na które ankietowani nie dadzą odpowiedzi, komisja skompletuje w czasie pobytu na zebraniach kół.

Terminy.

Opracowanie ankiety	do 20.12.1974 r.
Przekazanie ankiet do kół	do 15.04.1975 r.
Odebranie ankiet	do 10.02.1975 r.
Opracowanie obrazu środowiska	do 15.03.1975 r.
Informacja i wnioski do Z.O.	do 30.03.1975 r.

4. Opiniowanie w ramach Z.O. wszystkich spraw dotyczących środowiska R.O. Termin od 1.04.1975 r.
5. Zbieranie odpisów i kopii dokumentów oraz relacji i wspomnień uczestników walki zbrojnej z faszyzmem zgrupowanych w środowisku R.O. w celu zdobycia materiałów historycznych i dokładniejszej wiedzy o wydarzeniach, akcjach i działalności patriotycznej żołnierzy ruchu oporu.

Termin od 15.04.1975 r.

6. Ekspozowanie udokumentowanej działalności społecznej i organizacyjnej środowiska R.O. oraz zaangażowanych postaw poszczególnych aktywnych działaczy.

Termin od 1.06.1975 r.

7. Udział członków komisji środowiskowej R.O. w zebraniach kół, w celu wyłowienia spraw środowiska istotnych kierujących plan pracy komisji.

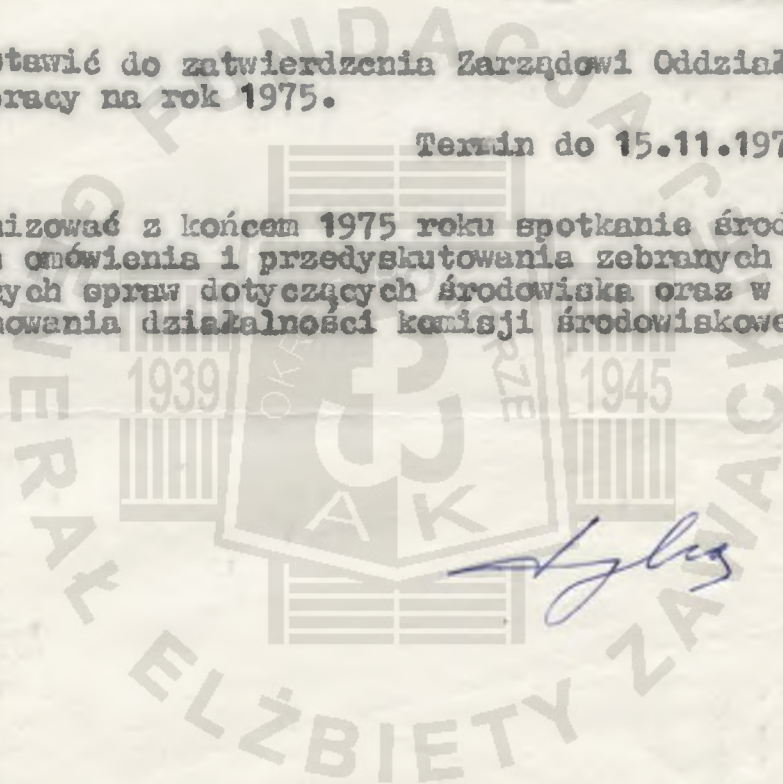
Termin od 30.12.1975 r.

- 1 raz na zebraniu każdego koła w ciągu roku 1975.

8. Przedstawić do zatwierdzenia Zarządowi Oddziału ramowy plan pracy na rok 1975.

Termin do 15.11.1974 r.

9. Zorganizować z końcem 1975 roku spotkanie środowiskowe w celu omówienia i przedyskutowania zebranych materiałów, bieżących spraw dotyczących środowiska oraz w celu podsumowania działalności komisji środowiskowej R.O.



III/5. Materiały inne: Frydrych
Czesław:

1. art. J. Martel, Szurmoway, Inaczej
nr 983 z 9.02.1964, kserokop. oryg.
- dotyczy desantów radzieckich. k. 15.1
2. Listo autora w/w artykulu
do Cs. Frydrycha z 21.04.1962,
- dot. artykulu, kserokop. oryg. k. 15.2





Z lotnisk na Wielkiej Ziemi startowały dziesiątki samolotów radzieckich, wioząc polskich szturmowców nad ich ojczyzny kral. (Zdjęcie dokumentalne)

"Przekrój"
Nr. 983
09.02.1964

Z historii Ludowego Wojska Polskiego

pleczu wroga; m.in. na Wyspach Balearskich, z których jedna, Minorka, znajdowała się w rękach republikanów, a druga Majorca zajęta była przez faszystów.

W okresie wojny domowej wstępuje do Komunistycznej Partii Hiszpanii. Po upadku Republiki wraz z 15 tysiącami innych żołnierzy-obcokrajowców zostaje internowany na terenie Francji. Tu-łaj po raz pierwszy spotyka się z kpt. Toruńczykiem. Dalsze ich drogi wiodą przez obóz w Aljictrze, z którego wychodzą na wolność dopiero w 1943 roku. Kiedy jechali przez Iran do armii polskiej w ZSRR, spotkali się z Polakami z armii Andersa odbywającymi właśnie podróż w odwrotnym kierunku...

Jerzy Mleczynski zostaje jednym z pierwszych szturmowców. Ogoromnym doświadczeniem służył ten raz młodszemu kolegom. To go jednak nie zadowala — mimo przetrzeżenia 40 roku życia dwie się do akcji bojowej. Toż też kiedy stanęła sprawa wyjazdu z Batalionu pierwszego skoczka dla nawigacji z zerwanego kontaktu z Komitetem Centralnym PPR i Sztabem Głównym AL — bez wahania wyznaczono do tego zadania chor. Mleczynskiego.

Jest on doskonale przygotowany, dowi po nciecie nie porzy ni

dla nich cenną pomoc, gdzie indziej stawali się organizacyjnym zarodkiem nowych oddziałów.

Najścisłą łączność miały oddziały szturmowe z AL. Wyrzłło się to nie tylko w zrzutach broni, czy też — w okresie bitwy w Jansach Janowskich i Lipskich — zrzutach grup służby zdrowia (lekarz, felczer, sanitariusz), ale także współpracy taktycznej i w dziedzinie zwiadu wojskowego.

Z „Wielkiej Ziemi” przetrucano szturmowców na tyły wroga, czyli na „Małą Ziemię”, samolotami radzieckimi. Własnego lotnictwa transportowego w tym czasie jeszcze nie posiadaliśmy. I piloti radziecy byli bezmłonnymi bohaterami wszystkich desantów. Musieli dwukrotnie podczas każdego lotu przebywać setki kilometrów nad nieprzyjacielskim terytorium, kładąc światłani reflektorów i ogniem dział przeciwlotniczych, narażeni w każdej chwili na atak myśliwców, wobec których byli niemal bezbroni. A jednak każdej nocy z lotnisk na „Wielkiej Ziemi” startowały dziesiątki samolotów, wioząc „zrutek” nad ich ojczyzny kraj i najczęściej nawet w rodzinne strony.

„Do Boju” — tak nazwali szturmowcy swoją batalionową gazetkę. Walka... Oto był sens życia i działalności 2 tysięcy ludzi, którzy w latach 1943—45 przeżyli się przez Batalion. Nie darmo nazwał się on „specjalnym”. Bo też i specjalna to była walka, i wymagała ona specjalnych umiejętności i specjalnego hartu.

Szturmowcy byli oczami i uszami nacierającego wojska. Dalałi na zapleczu wroga jako zwiad strażniczy i dywersja. Wiele z nich dwukrotnie było zrzuconych na tyły wroga: Zygfryd Skutelli, Antoni Janczak, Stefan Zakrzewski, Antoni Daniel, Emil Piesiar...

Kiedy front przesunął się na zachód, na jego przedpola, na ziemach „Alt-Reichu” nie zabrakło także żołnierzy Batalionu Szturmowego. Na terenie b. Prus Wschodnich, aż po Królewiec, operowali wspomniany już podporucznik Emil Piesiar i Stefan Zakrzewski. W rejonie Frankfurta nad Odrą działała grupa desantowa ppot. Czesława Stelachowskiego, a pod Berlinem — ppot.

SZTURMOWCY

Tadeusz Martel

„Dnia 18 października 1943 roku otrzymałem rozkaz dowódcy I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR gen. Berlinga zorganizowania szkolenia kadr dla walki na tyłach wroga... Na miejsce postoju jednostki pod nazwą Samodzielną Batalion Szturmowy wyznaczono wieś Bielomuty w okręgu moskiewskim”.

Tak zaczął się oficjalny raport pplk. Henryka Toruńczyka, dowódcy Batalionu Szturmowego. Z pozostałych kart tego dokumentu dowiadujemy się o dziejach jednostki, która jako pierwsza, przed linią frontu, nosiła z ziemi radzieckiej do Polski zapowiedź nadchodzącego wyzwolenia.

Batalion Szturmowy był specjalną jednostką desantową Wojska Polskiego, zajmującą się zwiadem i dywersją na tyłach wroga. Bliżej 250 szturmowców lądowa-

machtu: Słazacy, Kaszubi i Poznaniacy wcieleni siłą do armii niemieckiej. Wszystkich jednak ożywała jedna myśl: walki o nową Polskę.

Zeby Batalion mógł wypełnić skomplikowane zadania, do których został powołany, ogromną uwagę poświęcono sprawom wykształcenia bojowego. Już w pierwszych miesiącach promowano w jednostce 41 oficerów liniowych, 19 polityczno-wychowawczych, 8 instruktorów-zwiadowców i 4 oficerów mniarskich oraz 290 podoficerów i fachowców różnych specjalności. Od radiotelegrafistów i fotografów, felczerów i sanitariuszy po drukarzy partyzanckich.

Wróćcie też utworzono w Basonie dwie kompanie zwiadowców, kompanie minierów, radiotelegrafistów, ckm-ów, moździerzy i rusznicy przeciwpancernych. Obok przeszkolenia w dywersji, wywiadzie i taktyce partyzanckiej, szkolono przyszłych szturmowców w spado-

wyznaczono wiesz biesiomiuty w okręgu moskiewskim".

Tak zaczęła się oficjalny raport ppłk. Henryka Toruńczyka, dowódcy Batalionu Szturmowego. Z poślizgniętych kart tego dokumentu dowiadujemy się o dziejach jednostki, która jako pierwsza, przed linią frontu, niosła z ziemi radzieckiej do Polski zapowiedź nadchodzącego wyzwolenia.

Batalion Szturmowy był specjalną jednostką desantową Wojska Polskiego, zajmującą się zwiazdem i dywersją na tyłach wroga. Blisko 250 szturmowców lądowało w latach 1944-45 na przedpolu frontu — początkowo na ziemiach polskich, a następnie, w miarę przesuwania się frontu na zachód, także pod Królewcem, Frankfurtem nad Odrą, Berlinem.

Jednostka ta powstała w tym samym czasie, kiedy pod dalekim Lenino oddziały Dywizji Kościuszkowskiej toczyły swój pierwszy bój. Składała się ona z ludzi bardzo różnorodnych. Byli wśród nich zarówno b. członkowie KPP, ludowcy, bezpartyjni. Było wielu żołnierzy Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii, byli partyzanci z oddziałów leśnych AL, BCH czy nawet AK, i partyzanci radziecy którzy działali za frontem aż do czekali jego przejścia. Byli wreszcie uciekinierzy z szeregów Wehr-



K-18

4

19 polityczno-wychowawczych, 8 instruktorów-zwiadowców i 4 oficerów minierskich oraz 290 podoficerów i fachowców różnych specjalności. Od radiotelegrafistów, i fotografów, felczerów i sanitariuszy po drukarzy partyzanckich.

Wkrótce też utworzono w Baonie dwie kompanie zwiadowców, kompanie minierów, radiotelegrafistów, ckm-ów, moździerzy i rusznic przeciwpancernych. Obok przeszkolenia w dywersji, wywiadzie i taktyce partyzanckiej, szkolono przyszłych szturmowców w spadochroniarstwie — wykonano 1570 skoków z gondoli balonu i 408 z samolotu.

Do pomocy w szkoleniu polskich szturmowców Armia Radziecka skierowała co najlepsze instruktorów m. in. ppłk. Nabi Amintajewa — spadochronowego mistrza świata. W późniejszym okresie z Ukraińskiego Sztabu Partyzanckiego, na czele którego stał Nikita Chruszczow, przyszedł na instruktorów ministerstwa sławny specjalista od działań dywersyjnych, płk Ilija Starinow.

...Aż wreszcie w kwietniu 1944 roku grupy i oddziały szturmowe zaczęły lądować na tyłach wroga. Pierwszym którego skierowano do Polski był chorąży Jerzy Mleczynski. Mało kto o nim wie dzisiaj, postać warta jest bliższego poznania. To on skakał pierwszy.

Zanim Mleczynski, jako oficer do specjalnych zadań, wyładował na ojczyźnej ziemi — przeszedł długą i trudną drogę zyciową. Słazak, uczestnik Związku Spartakusa, jako 20-letni młodzieniec bierze udział w Powstaniu Śląskim. Potem musi emigrować do Francji, gdzie pracuje w kopalniach węgla i uczestniczy w ruchu robotniczym w szeregach Francuskiej Partii Komunistycznej.

Kiedy wybuchła rebelia Francji — jako ochotnik jedzie do Hiszpanii, by walczyć „o waszą i naszą wolność”. Dawny powstaniec śląski walczy teraz jako partyzant w grupach dywersyjnych na za-

z pierwszych szturmowców. Ogromnym doświadczeniem służył też młodszy kolegom. To go jednak nie zadowala — mimo przekroczenia 40 roku życia rwie się do akcji bojowej. Toteż kiedy stała się sprawa wysłania z Batalionu pierwszego skoczka dla nawiązania zerwanego kontaktu z Komitetem Centralnym PPR i Sztabem Głównym AL — bez wahania wyznaczono do tego zadania chor. Mleczynskiego.

Jest on doskonale przygotowany. Mówi po niemiecku nie gorzej niż po polsku, zaopatrzone jest w oryginalne dokumenty hitlerowskie i ubrany w uniform oficersa Wehrmachtu.

Po dwudziestu latach tulaczki Jerzy Mleczynski znalazł się pewnej nocy nad ojczyźną ziemią. Skok w nieznanie!... Jedno jest pewne — zginął tak jak żył: w walce. Jaki jednak był jego koniec, nie zdołano dokładnie ustalić po dzień dzisiejszy.

Lista tych którzy zrzuceni zostali za linie wroga od maja do grudnia 1944, ogłoszona rok temu w Wojskowym Przeglądzie Historycznym, obejmuje 321 nazwisk. Największą była grupa majora Czesława Klimy zrzucona w lasy Parczewskie w dnach (a raczej nocach) 27 maja, 13 i 15 czerwca 1944, w łącznej liczbie 93 ludzi. Major Józef Sobiesiak lądował w Kicieckiem z 76 ludźmi. Zgrupowanie „Jeszcze Polska nie zginęła”, dowodzone przez płk. Roberta Sztanowskiego zrzucone w późnocnej tubelszczyźnie liczyło 56 ludzi. Grupa „Za wolną Ojczyznę” ppor. Gutmana operowała na Podhalu, w Krakowickiem — por. Antoniego Janczaka. Na Pomorzu działały grupy desantowe ppor. Jana Mięckiego (grupa „Wolga”) i ppor. Kazimierza Waluka. Podobnie na Mazowszu, w Toruńskiem, na Śląsku...

Zrzucone jednorazowo oddziały liczyły przeciętnie od 6-15 skoczków. Tam gdzie działały już окреpane grupy partyzanckie, stanowiły

tyły wroga: Zygfryd Skutelli, Antoni Janczak, Stefan Zakrzewski, Antoni Daniel, Emil Piesiur...

Kiedy front przesunął się na zachód, na jego przedpolu, na ziemiach „Alt-Reichu” nie zabrakło także żołnierzy Batalionu Szturmowego. Na terenie b. Prus Wschodnich, aż po Królewiec, operowali wspomniani już podporucznicy Emil Piesiur i Stefan Zakrzewski. W rejonie Frankfurtu nad Odrą działała grupa desantowa ppor. Czesława Szelachowskiego, a pod Berlinem — ppor. Ludwika Nowaka; łącznie takich grup było osiemnaście.

Skończyła się wojna. Ale dla ludzi z Batalionu Specjalnego nie skończyła się walka — współdziałali w tworzeniu i obronie władzy ludowej, walczyli z bandami.

A co dzisiaj, po dwudziestu latach, porabiają dawni szturmowcy? Dowódca Batalionu Henryk Toruńczyk, z zawodu inżynier-włókiennik jest generalnym dyrektorem w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego. Jego zastępca, inż. Leon Rubinsteln, w chwili śmierci w 1963 był wiceministrem przemysłu ciężkiego. Wówczas do swojego wiceburmistrza powołania powrócił był partyzant i żołnierz, Robert Sztanowski — obecnie znany dyrygent i dyrektor Filharmonii Poznańskiej.

Prof. Paweł Szulkin, dowódca kompanii radiotelegrafistów, a później szkoły radiowej przy Sztabie Partyzanckim, jest zastępcą sekretarza Polskiej Akademii Nauk, zaś inny wykładowca batalionowy, prof. Parnas — dziekanem Wydziału Weterynarii w rodzinnym Lublinie. Innych znomych szturmowców można dzisiaj spotykać na odpowiedzialnych stanowiskach w wojsku, KBW i milicji, w administracji państwowej, prasy i prasie.

Dawni szturmowcy dosłownie i w przenośni, piszą nową historię Polski, o wolność której walczyli w pierwszym szeregu.

T A D E U S Z M A R T E L

2

Warszawa, dnia 21 kwietnia 1964 r.

Szan. Panie Inżynierze!

Najmocniej Pana przepraszam, że dopiero teraz odpowiadam na Pański lutowy list, ale:

- najpierw list przeleżał w "Przekroju" przeszło miesiąc,

- później ja wyjeżdżałem,

wreszcie - i to najważniejsze - były trudności ze znalezieniem "języka". Jednak koniec wieńczy dzieło - jak głosi przysłowie.

O ile zdołałem się dowiedzieć, to ówczesny dowódca grupy desantowej, por. Mekieliwicz /ps. "Stach"/, po odsiedzeniu bodaj 5-letniego wyroku, wyjechał z kraju. Jego zastępca /ten zamordowany/ nazywał się nie Sendel, ale Zendel. /Wszystko to są nie pseudonimy, jak Pan przypuszczał, ale nazwiska./


Co do innych członków grupy brak mi wiadomości. Jednak pewne kontakty, przez swoich byłych spadochroniarzy, posiada płk Jan Miętki /ppor. "Wirski"/, który skłonny jest spotkać się z Panem w tej sprawie i w miarę możliwości pomóc. Kiedy Pan jednak będzie w Warszawie?

Dla łatwiejszego kontaktu podaję Panu mój adres prywatny i telefon redakcyjny:

Mgr Tadeusz Koziara-Martel, W-wa 22, Bobrowskiego 9 m. 18 - tel. 20-48-04 lub 20-01 wewn. 25-67 i 21-97.

Z poważaniem

Tadeusz Koziara-Martel



IV/1. Korespondencja z Fundacją:
Tredrych Czesław:

1. Pismo Cz. Tredryche z 8.05.1998
w sprawie uprawnień kombiokaucji,
mpis, omcg. k. 1 s. 1
2. Pismo Fundacji w w/w sprawie
z 15.05.1998, mpis k. 1 s. 2



Czesław Tyka-Fredrych
ul. Broniewskiego 13/13
40-131 Katowice
tel. 58-08-05

Katowice, 8 maja 1998

Wpłynęło dnia 11.05.98
L.dz. 1111/A/Pdu/98

Z A R Z Ą D D F U N D A C J I

"Archiwum Pomorskie Armii Krajowej"

ul. Wielkie Garbary 2
87-100 Toruń

Uprzejmie proszę Zarząd Fundacji o łaskawe poparcie w Urzędzie Do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, moich starań o rozszerzenie posiadanych uprawnień kombatanckich z tytułu służby od 01.09.1943 do 15.02.1945 w oddziale AK "Jedliny 102" w Borach Tucholskich, o okres internowania i pobytu w obozach internowania w ZSRR od 15.02.1945 do 22.02.1946

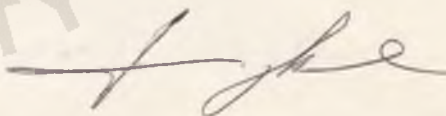
Moje samodzielne od 1991r. ubieganie się o ich rozszerzenie do dnia dzisiejszego są bezskuteczne, a nie kończące się listy, podania wnioski i kwestionariusze kierowane rozlicznych Urzędów, Stowarzyszeń, tudzież wypraszenie poświadczeń rekomendacji itp, sprawiły, że czuję się równie upokorzony jak wówczas.

Zdesperowany, zwróciłem się bezpośrednio do Kierownika Urzędu d/s. Kombatantów (Znak sprawy PU/a/053/477-35/98) Ministra Pana J. Taylora przesyłając wszystkie wymagane dokumenty.

Jednak w "kultuarach" oświadczone mi, że nie mogę spodziewać się rychłego efektu, gdyż cały Urząd zajęty jest odrabianiem znacznych zaległości w sporządzaniu uprawnień dla podopiecznych wdów.

Obawa, że będąc schorowany, i w wieku w którym każdy dzień przyjmuję "jako darowany", mogę nie doczekać uzyskania emerytury "obozowej", skłoniła mnie do złożenia niniejszej prośby, będąc przekonany, że życzliwa intrwencja Zarządu Fundacji, spowoduje, że moje obawy są płonne.

Przepraszam, dziękuję



p.s.

Jak najserdeczniej dziękuję za przysyłane mi Biuletyny. Mam nadzieję że zdołam odwzajemnić się za pamięć. Uprzejmie proszę o informację czy istnieje możliwość zakupu publikacji traktujących m.in. o mnie.

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

L02 1125/19 Pom/98

Szan. Pan

Czesław Tyka-Fredrych
ul. Broniewskiego 13/13
40-131 KATOWICE

Szanowny Panie !

W odpowiedzi na Pana list z dnia 8.05. br. przesyłamy zaświadczenie o pańskiej służbie konspiracyjnej i o represjach powojennych. Być może zaświadczenie to pomoże Panu w rozszerzeniu uprawnień kombatanckich, gdyż zaświadczenia wystawiane przez naszą Fundację są honorowane przez Urząd Do Spraw Kombatantów. Niestety żadną inną pomocą nie możemy Panu służyć.

Odnosnie naszych wydawnictw informujemy, że są one do nabycia w Fundacji i możemy wybrane pozycje przesać na pański adres (dołączony będzie bankowy dowód wpłaty). Załączamy ulotkę informacyjną o naszych wydawnictwach. Pański obszerny biogram autorstwa p. Jana Sznajdera opublikowany został w części I Słownika Biograficznego Konspiracji Pomorskiej.

Łączymy wyrazy szacunku

Wiceprezes Zarządu


mgr Hanna Maciejewska-Marcinkowska

IV / 2. Korespondencja Czesława Fredrycha
z Janem Wł. Szwejderem:

1. List do J. W. Szwejdera z 28.11.1974,
rękopis oryg. k. 2 s. 1-4
2. List do J. W. Szwejdera z 26.02.1975
(rękop. oryg.) i z 4.05.1981, napis k. 2 s. 5-6
3. List, jak wyżej, z 29.11.1980, napis k. 1 s. 7
4. List, jak wyżej, z 25.01.1991, napis oryg. k. 1 s. 8-9
5. List, jak wyżej, z 2.03.1991, rękop. oryg. k. 1 s. 10-13



1
Drogi Janku!

Jest mi niezmiernie przykro, że dotychczas
Cibie nie odwiedziłem.

Byłoby bardzo przyjemnie.

Jstotem przycygną być "zapewnia" w resortie,
zapewne i Tobie znam z pracy i uadla.

Zmiany personalne na miejscu resortu, oraz
reorganizacja reorganizująca całe zaplecze badawczo-
projektowe, wywołaty istny eksploracji
dodatkowych prac, rekoni, wyjazdów.

W Teb wisły mi dylho wolku soboty ale i wolne
popołudnia.

Fala zmian ogarnęła także mój Ośrodek.

To jenne mi kowice. Zapowiadane są dalsze
zmiany i chyba dopiero gdzies w styczniu
będzie można zorientować się "co jest grane"

Rozmawiałem resort "ruszył z porad" wazpchnij
co w min zyj. Takie i umie, ów turbulentny
mirt, przesun w nowo, jenne mi wierne,
układaj.

Jstotem przykro mi że umie zrozumien
i moje milnienie - wybacz.

W dniu w którym telefonowatei byłem
własnie w W-wie. W krótkim przedziale
czasu byłem w stolicy kilkakrotnie,
w tym nar, zlataje egzamin na neuroanatom
dla bhp w budownictwie przemysłowym.

Nie wiem co sduclito mi do głowy. Być może
chodziło wytknie o dżminy mózgu.

Posiło-o key!

Miałem (i mam) ciche nadzieje, że nie ukaże
na mnie w Tutowicach, zawiesz do Katowic,
przy okazji zaktualizuje sprawy Sturibawa,
o jakich wspominales.

Moze wraz z zencem-ua przedsiwzięciem zakupy?
Bardzo prosimy!

My, w październiku zlegalizowalismy
nasz zwizek, stajac pod obliczem umiarkowanego
stenu cywilnego.

Obecnie chciabym zaktualizowac wrescie operacje
"mgr." Cialo jest jednak marte.

O sprawach nas interesujacych - zaledwie
zdoalam pomyslec.

Pracy R. Giedanowskiego o ruchu oporu
na Jolantym Pomornu, nie zdoalam.

Moze zechciabys mi ja wyposzyc?

Zainspirowany przez Ciebie, naktywitem jedynie
komisja narodowosciowego ruchu oporu, ktorej jestem
czlonkiem. Przesyłam ramowy plan pracy
u komisji, ktory mnie i Ciebie zainteresuje.

Obecnie wlasnie usiluję wykonac powiazane
odpowiedzialnosci, o ktorej mowa w programie.

Przy okazji pracy w komisji, moim do Ciebie Tawka,
proszę.

Wyraziles mi stanowicie gotowosc sponadzenia
i olla mnie zawiadnienia o kriticznym przygoladach.

Takie zawiadnienia - sprokurowane przez Ciebie,
mojego bezposredniego dowodcy, byly olla
mnie krecenne.

Jak zauwazyles, w mojej komisji jui nie zaktualizowaly
snegoty owypholui, wize tym bardziej bylyby
Ci wdziaczny, gdybys swoje "zawiadnienie

świadek" - chciał potraktować maksymalnie szeroko, przedstawić na odwrócić formułką wszystkie istoty nurego ty.

Myslisz, że takie z uwzględnieniem okresu rosyjskiego, porostawiam do ~~ty~~ jednak Twojemu uznaniu.

Wspominasz również o odznaczeniu nadanym mi na Twój wniosek pna Komendy AK.

Proszę przedstawić ów fakt.

Proszę podać także Tobie moje podstawowe dane personalne, oraz kserokopie dokumentów wnoszonych mi pna r.p. Dawa podnes spotkanie wiosną 1946r.

Przepraszam że Ciś trudniej, ale zapewne Twoje zaświadczenie będzie mi potrzebne.

W poniedziałek, 25. bm. wyjeżdżam do Jasnowca na frydlandzki kursokonferencyjny, potem jonne tradycyjna górnicza "Barbórka", Świąta, Nowy Rok i - zaś bliżej do celu ostatniego. Oj życie, życie!

Testem przekonany, że obfitości świąt w grudniu umożliwi nam spotkanie.

Proszę pukać ukłony swojej Pani - takie od Sławy.

Tobie Janku serdecznie ścisłym ettem

Sław

Kedowice, 23 listopada 1974r.

Moje podstawowe dane personalne:

Czesław Tyka - Fredrych
syn Jana i Zofii z d. Widyńska
ur. 01. czerwca 1924r. w Toruniu

Do lesinowości pp. Zimnyd przystąpiem
z dniem sierpnia 1943r. i jui 01.09.1943r.
w obozie pod Prawdunkiem składalem,
w obecności sp. Dama - przysięg.
Rękoż zwerz.

Hand



Katowice, 26.02.75r.

5

Drogi Janek!

"Tyka"

Proszę wybaczyć, że z tego drugiego
opiniowania zwracam uwagę.
Opiniowania - doświadczenia P.K.P.

Oto jest niezwykle ważne - pytanie
nie o najbliższych interesach, ale
o celach i metodach.

No i reaguj. Ryzyko - socjalistyczne
jest. To - może być, to może,
do diabła.

Rumianko kości. Wyprowadzić bóg.

Czy i wojna? - To jest ważne.

Jest widocznie w umie publiczna - być
zawne wojny.

Najbardziej na świecie i w świecie.

Takie najbardziej zawsze

Twój HAW

P.S. Hakiety - to jest, hist. życia,
biografia, wspomnienia, retrospekcje, kalendarz -
tego - przede wszystkim. Klucz jest "aktualność"

Tyka 41

6

Drogi Janku !

Od dnia otrzymania Twojej optymistycznej kartki, usiłuję nawiązać z Tobą telefoniczną łączność. Niestety bezskutecznie. Dlaczego właśnie telefoniczną?

Proponuję umówić spotkanie: u mnie, u Ciebie, w Opolu, Niemodlinie - gdzie bądź. Byle bezpośredni kontakt.

Moje wielkie lenistwo do pisania listów, jest dla mnie samego niezrozumiałe.

Częściowo tłumaczę - rozkojarzeniem, które od dłuższego czasu odczuwam, a które utrudnia, często wręcz uniemożliwia nieodzowne przy pisaniu - skupienie. Rozmowę natomiast - wzbogaca.

Zresztą, Janku, w ciągu niewielu godzin można obgadać cały świat - spisanie czego utworzyłoby sporą książkę.

Proszę więc, bardzo proszę - przyjeżdżaj, lub wyznacz czas i miejsce spotkania.

Spotkanie, rozmowa z Tobą - są mi bardzo potrzebne.

Katowice, 4 maja 1981

H. Jędrzejko

Drogi Janku !

Ogarnia mnie zwątpienie, czy spotkamy się jeszcze na tym "najlepszym ze światów". Nie będę wliczał wysłanych kartek i zamówionych telefonów. Zawsze z tym samym skutkiem. Żadnym. Tułowice 183 nie odpowiadają.

Zamierzałeś odwiedzić nas na Kurdwoniku w Śliwiczkach.

Oczekiwaliśmy od maja do października. Również bezskutecznie.

Przełamuje więc moje lenistwo i piszę, bo sprawa wydaje się mi istotną.

Otóż, Związek Sybiraków w Katowicach, wyraził gotowość znalezienia wydawcy Twojej "Relacji". Opracowałeś ją fantastycznie i napewno wystarczyłaby niewielka kosmetyka zawodowych redaktorów i byłby trwały ślad po Oddziale "Jedliny".

Oczywiście, rozmawiałem wstępnie, jeszcze przed wyjazdem na wieś, i bezwzględnie nieodzowne jest tu Twoje stanowisko i decyzja.

A może Ty już znalazłeś sponsora?

Także Sęk, w Bydgoszczy aktywnie działa i chce założyć Koło byłych żołnierzy Oddziału "Jedliny", na wzór i podobieństwo istniejącego ponoć już tam Koła Oddziału "Swierki". W tym celu proponuje spotkanie w Bydgoszczy, by zamier sfinalizować. Cóż, kiedy i On też nie może się z Tobą skontaktować. Telefonuje do mnie, prosząc o pośrednictwo w nawiązaniu łączności z Tobą.

Przyznam, że zamiast listu, zamierzałem pojechać do Ciebie. Jednak zreflektowałem się. Może Ciebie nie ma w Tułowicach? Może wyłączyłeś się już zupełnie i pragniesz tylko mieć święty spokój?

Przyznam, że jestem bliski takiemu pragnieniu, jednak jakiś ostatni akord po "Jedlinach" to byłoby to!

Obejmii jeszcze raz dowódctwo!Czekamy na rozkaz!

P.S.

Podróżuję serdecznie Janku

Jesteśmy w domu, nie wyjeżdżamy, zapraszamy.

Katowice, 25 stycznia 1991r.

Kochany !

Dziękuję za list z opłatkiem. Nie muszę Cię zapewniać, że wspomnień trudno się wyzbyć. W pewnych sytuacjach jest to bardzo niemiłe, wręcz przeszkadza w "normalnym" zachowywaniu. Stąd też uprzejma opinia otoczenia: "nienormalny". Szczęśliwa moja Pani, która zapewnia że nigdy nie wspomina przeszłości. Absolutnie Jej nie wierzę. Ale samo stwierdzenie dowodzi "twardości".

O moich telefonach do Ciebie - nie blefuję, acz trudno byłoby to udowodnić. Musisz uwierzyć - lub zwątpić. Klemens też świadkiem.

Bardzo interesują mnie Twoje opracowania. Jak dotychczas dysponuję tylko tym o "Jedlinach 102", z fotografiami, i Twoją dedykacją. Jak pisałem, Zarząd Śląskiego Okręgu Sybiraków pomógł już wielu w wydaniu "Relacji", chciałby i w naszym przypadku. Niedwuznacznie dano mi ostatnio do zrozumienia, że wszystkie nasze zeznania, oświadczenia są jakies nieprzekonywające, enigmatyczne... Pytali; przecież żyją d-cy niższego, średniego i najwyższego szczebla Armii Krajowej, żyją członkowie desantu St. Mikielawiczę żyje P. Jegliński, istnieje Centralne Archiwum Wojska, Wojskowy Instytut Historyczny, Departament Kadr MON i t.d. i t.d., dlaczego więc nie "załatwicie" jakiegoś "urzędowego" świadectwa waszej działalności, deportacji, które zadawałoby wszystkie instytucje, komisje, niezależnie od maści, koloru, przekonań.

Trudno odmówić racji takim stwierdzeniom. Jestem przekonany, że o tym myślałeś, może tylko mało konstruktywnie. Sam stwierdzam, że czuję się co najmniej zażenowany będąc zmuszony takiej czy innej "Komisji Weryfikacyjnej" odpowiadać na głupie pytania.

Ot, ostatnio otrzymałem z mojego ZUS'ów druczek "Zeznanie Świadka" na okoliczność deportacji z linii frontu, na Sybir,

Zaliczono mi wszystkie okresy zatrudnienia, partyzantkę w Borach od 1 września 1943 do stycznia 1945 /1 rok i 4 m-ce/ i potem pustka, cały rok zsyłki, jakby nie było. Przesłałem jeden druczek Klemensowi, prosząc o wypełnienie wg. załączonego konceptu. Drugi, załączam do Ciebie, prosząc o pilne, możliwie odręczne załatwienie.

Dla ułatwienia Ci życia, przesyłam również koncepcje "Zeznania".

Bvć może, będzie mi przydatną nie tylko w ZUS'ów, ale też w Związku Światowym Żołnierzy Armii Krajowej, do którego, jak narazie, usiłuję wstąpić.

./.

9

W telefonicznej rozmowie, zapewnił mnie Klemens, że Śląski Oddział, działa sprężysto, przebojowo, posiada dużą siłę przebicia i t.d. Tymczasem, Zarządy Śląskiego Okręgu, jak i Koła Katowice, urzędują w ciasnym pokoiku gmachu dawnego LOK'u, raz w tygodniu, w środy przez dwie godziny. Ponieważ, ambicje też przerosły możliwości, Śląski Zarząd obejmuje województwa: Katowickie, Bielskie, też Oplskie, /~~xxwixz i sibi~~ / a więc i Twoje?/.

Wyobrażasz sobie te tłumy interesantów! Te gadki? Atmosferę tłumu tłoczącego się do przedstawiciela Zarządu Koła, najlepiej ilustruje zasłyszane powiedzenie: ... "gdyby, podczas okupacji było tylu AK'owców, to zasypalibyśmy Niemców czapkami"...

Wiesz, że jestem cholerykiem, nerwusem i raptusem, więc po trzecim podejściu, w kolejną środę, do wysokiego członka zarządu, zrezygnowałem, i odnośną deklarację wstąpienia do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, przesłałem pocztą. Czekam co będzie na końcu. To też jest potwierdzenie, słuszności zdania "Sybiraków".

I jeszcze jeden przyczynek, do tematu.

W 1978r. otrzymałem list od zupełnie nieznanego mi P. Józefa Sadowskiego. Nie wspominałem Ci o tym liście, gdyż uznałem, że jest co najmniej krzywdzący. Nie odpisałem P. Sadowskiemu, poprostu nie podałem, jak zauważysz, swojego adresu. Z tego też powodu pozostał bez repliki.

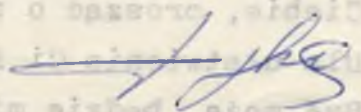
Teraz może jest czas go przypomnieć. Z tego listu dowiedziałem się o nadaniu Ci Krzyża Virtuti Militari! Moje gratulacje! jak najszczerze! Tylko smutno, że sam mi ~~szym~~ o tym nie powiedziałaś? Dlaczego?

Nie powiedziałaś też, jak załatwiłaś jego weryfikację? Jak dotychczas przyznany mi w Twoim "Oświadczeniu" Krzyż Walecznych, jest martwą nie zweryfikowaną literą. Mimo złożenia, formalnego wniosku, przez moje Koło ZBoWiD'u, o weryfikację tego odznaczenia, wiosną 1975r.

Jesienią ubiegłego roku, prosiłem Zarząd Główny Związku Kombatantów RP o interwencję w sprawie. Jak dotąd - bez odzewu.

Kochany Janku! będę kończył list, bo przechodzę w zbyt osobiste, i nie interesujące sprawy. Nie za długo wiosna i znów będę na Kurdworniku i mam nadzieję, że tym razem "będzie Ci pasować" nas odwiedzić. Tymczasem, przepisuję Twoją "Relację", jako, że muszę mieć wtórnik przed oddaniem jej do Redakcji. Oczywiście, finalizacja sprawy, autoryzowanie i t.d. należeć będą do Ciebie.

Sciskam dłoń, kłaniam się Twoim bliskim, czekam na wieści od Ciebie.



Drogi Janku!

Serdecznie dziękuję za list i materiały.
Jestem wdzięczny! Gdyby nie Twoja
energia i pracowitość - do istnienia
„Jedlin” mało kto by wiedział.

Podziwiam Twoją pracę! To takie
oleśnady. Po tylu latach! Jestem zmierny!
Stawem miśkiem sergicie do - domo - domy!

Mój „film” - jest zupełnie porzucony,
Widzę „tylko” posunięcie kedy, żeby do
„drogich” punktów chronologicznie -
do gotyckich dom, porozumian jak
w kalendarz. Dlaczego?

Stawem „Timmberg” się, że lepiej starzy,
kompletniej wykreślony i bardziej
doświadczony. Twoja sprytność widzenia
była zdecydowanie najlepsza niż moja.

Patrydem tylko - swoje nora.

Tym więcej wstydę się.

Żeby poprawić nieco moją reputację
w Twoim ośrodku, zebrałem „kronikę”
niektórych moich „wypocin”, 2 lat
przed 1975 a więc przed naszym
spotkaniem

- 1.- Odwołanie z "Przekroju". Artykuł p. T. Martela, który mnie sprawił ból.
- 2.- Jego odpowiedź.
Korespondencja "cała obejmuje jedno" "dwa jego listy i kołnierzy się berberskie". Mimo objęcia zolotyca języka "w WIT'u i Sędziostwie Wojskowym - sprawy naszej deportacji nie wyjaśnią."
 3. Prawie 10 lat później bo 1974 r. napisalem do CAW'u. Nawet nie odpisali. Przywalili pięcioletki - i z głowy. Czy ten "Sędziostwo" jeszcze istnieje?
 4. W podobie lutego br otrzymałem od Pani E. Zawratkiej, list w którym informuje, że MOI proszą ją o konsultację w sprawie mojego KW?

Nie mi rozumieć.

Przesyłam Ci kopię mojej odpowiedzi, którą wysłałem 28 lutego. Z niej zobowiązuję się wczym necz.

Oczywiście, zatwierdzi "Relacje", napisalem na jej życzenie na kalendarz, proszę o poświęcenie. Nie jest to "relacja" a "wielka relacja, pseudo-relacja."

Mama, w buducopisie przygotowaŃ
 szeregów, przedstawiajŃc wnyŃtkie
 zola nia mego zycia. Obawiam siŃ, ze za
 duzo w niej introspekcji, wziaŃ i swoim
 zolaciu nie madoje siŃ do kompukeryzacji!

(O ktorej pise pami E.Z.)

W kazdym razie, gdyby byly potrzebne jenne
 jakies informacje - napisz, prosze.

(Tak np. gdy Dan odbiwal ode mnie pisyzga,
 to wcale nie AK'owkie wielkosny operki na
 ukuciu a ZWZ! Dismaj juz wie wrem
 czy to dobre czy zle? Pisyzga sbaadalam
 wraz z Jerzsem Sikorskim z Towardz Gory,
 ktorego ~~nie~~ siastka pilotowala mnie
 o lesnicowki Zimnego. i t.d i t.d.)

Koto mi godyzehladowe ZBOD, do ktorego
 miazek i jenne nalezy, amiera s'miercis
 maturolug. Teraz mazywa siŃ Zw. Komitat. RP
 i G. Wyznion Polk. Nr. 27 Separador. Bylo was
 w okresie swietosci "około 25 - wnyscy, prawie,
 przesli na emeryturę - porozoloty podpisom
 wstawy".

Mama nadzieja, ze przed wyjezdem do lasu
 (gdzie w maju) przyjmez mnie do Zwiazku AK-owci.
 Tymczasem tyle. Duzkujz za zaproszenie!
 Napewno Ciebie odwiedz - gdy tylko zistniejez
 ku temu warunki. Od pol roku przezywam
 same blzki. Jak mi wrok to s... "
 skoda gadeć! Sciskam d'nie i jenne w
 dziskujz za pomoc. — + jke

P.S.

Wyobraź sobie, że nawet w 2013'ie nie mogę
spraw załatwić. Klemens dotychczas nie
przyjechał mi "Zerucha siriacka"! (Patrzeć
dużo) Mankownikom listem. Telefoniować,
i nie. Szkoda gadać. Trzymaj się.

+



Prof. Fryderyk Czesław

Redaktor

J:K: 367/980 Pom.

Chojnice

Fryderyk Czesław

W. Karty informacyjne

k. 15



Fredrych vel Tyka Fredrych ²⁰ ^{Chojna Part} ^{Konop} ¹⁻ [✓]

40-131 Katowice ul. Branicowska 13 m 13

dnia 19-10-90 napisał do Związku Kom-
batański RP i b. wyżni's Polst Zarząd
wskazując na kwarantannę 6 a
o uwzględnienie kwarantannę.

osobne ZBOWiD leg. 11746 nr ewid. 7817-7

/był przesunięty w lutym 1945 r. na głębokim
zaplewie frontu "czytaj na Sybir/

O stronie K W dowiedzieć się na przy-
pudkowym spotkaniu z "brnajdorem" "jedlini"

82



Fryderyk "Tryka" Crestaw

Fryderyk vel Fryderyk alijem ps. Tryka

Tormin 3
PK
Tuchole?
part.

inf z Malacka; perypetia 1944? był na posiedzeniu
najwyższego szczebla part. z antki zotmire PK o narodziu
Fryderyk ps Tryka

inf Schulz, ze wiadzial o polku Fryderyk

zob Fryderyk z lipna

nr. 4 Tormin

zob Chojnice - Partyzantka
rel. Debe formajdra



7
Fredrych ps Tyka

Form
PAP
Part 3

w Toruni

miastka w R-cach

inf Jan Smajder IX 88



Tyke-Fredrych Czesław
Ps. „Tyke”

Urodz. 1.06.1924r w Tomnie

Rodzice: Jan i Zofia z d. Widynska

str. Tuchale
Oddz. part. AK ^{komp.}
„Jedliny”
„102” 4

1. Od 08.1943 roku - żołnierz oddz. part. AK „Jedliny”

2. Kamp. Wneśn. 1939r - uczeń gimnazjalny.

3. Był d-ucą służby bojowej w stop. plutonowego
(nomid. 15.12.1944).

4. Akcje: zdobycie broni, zamach na „bürgermeistera”
w Bytowie, potyczki w obławach, opanowanie i zdo-
bycie transportu z kartkami żywnościowymi, obser-
wacja i zdobywanie informacji o działalności wynalaz-
kietowej V-1 i V-2 pod Wicelunem, Kłofelna
Verte



1. W Lorie od 08.1943, wpuścił na my
pasażer "Dama" - w okresie podziemnej
walki w. 01.09.1943.

akcja oddziałów part. AK "Świerków", "Jedlin"
oraz grupy zwied. WPi AR "Zelarnego" (Wielka
Karim.) pod d-ctwem por. Alojzego Bruckiego
ps. "Grab" w Cieršku Świerckim, walka pod
Okoninem z cotajnymi sił oddziałami Wehr-
machtu.

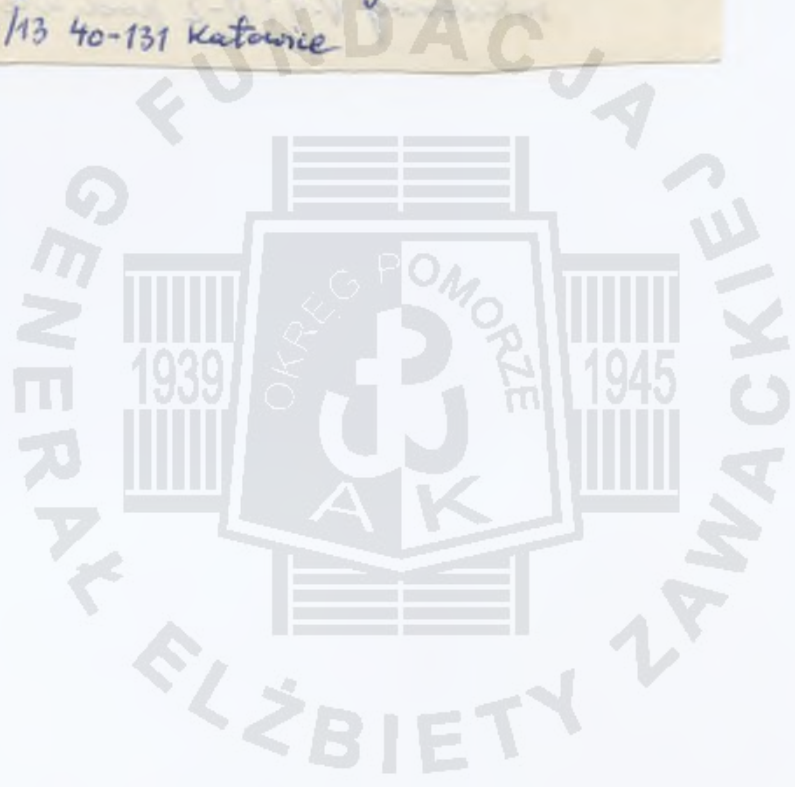
5. Za osobiste uczestwo w akcjach bojowych i
wywiadowczych - odznaczony "Kryżem
Walecznych"

6. Internowany 15.02.1945 - przez NKWD
i wywieziony do ZSRR - Zach. Syberia
i Urals. Repatriowany 01.1947

Adres:

Czesław Tyka-Fredrych
ul. Broniewskiego 13/13 40-131 Katowice

l. por. i d-ctw oddz. part. AK "Jedliny"
"Grab-Jas"



5 KO Pom
Jedliny-102
48
komp. ✓

FREDRYCH CZESKAW, ps. „Tyka”.

Zob. Szmajder Jan: „Jedliny-102”, Arch. AK, B/26-89,
s. 2, 7, 12, 111 (fot.), 35, 38, 56, 73, 111 (fot.)

St. sierżant czasu wojny.

Żołnierz oddziału „Świdła” pod dowództwem Stefana
Gussa (ps. „Dan”), a następnie „Jedlin-102”
pod dowództwem Jana Szmajdera, w linii
od 1939 r.

A. Zak. 1990r.



++
ppor. Frydrych Czesław
ps. "Tyka"

Tuchole

part.
PAP-AK
Świerki
Jedliny
6

Frydrych : :01.06: : :
Czesław : ppor:1924 : Jan : Tyka:
: wr. : oj. : ps. :

kombinacja
:1940- :OP"Świerki-101"
: -1945:OP"Jedliny-102"
:PAP-AK :d-ca druž. Nr ew. 18"

Lista odsuconych z dn. 24.12.1944r.
Józefem Walecznym; Wybieg z rozkazem
KORAK Pomocze [w:] J. N-47/656 Sznaj-
der Jan (KO) cz. IV/2 str. 4

Wz. XI 100

++
st. sierż. Frydrych Czesław
ps. "Tyka" "Tyka"

Chojnice
part. AK
7

st. sierż (czas wojny) w party-
zantce od jesieni 1943r, partyzant
"Jedlin" od 15.02.1945r. intern-
wany i deportowany z całym oddzia-
łem do ZSRR; niepatniowany w
1. 1946r.

J-N-47/656 Jan Sznajder (KO)

cz. I / 30

Wz. II 2000

Chojnice

HK &
Bony Tuch.

FREDRYCH Czesław

ps. "Tyka"

Żołnierz Zgrupowania Part. HK "Świerki"
i "Jedliny".

Dnia 14.11.1945 r. aresztowany przez NKWD zosta-
ł deportowany do obozu w Stoczku K. Kościuszki
w Zach. Syberii, następnie k. Krysztyma uł. Wroble

Zob. Stowicki Biogr. Towar. Pom. 12.1.5.71

Fundacja Archiwum Obozowe HK
Jonek, 1994r.

W.D. 1204 r

Szanowni Państwo!

Z głębokim smutkiem i żalem,
mając za wiadomość, że P. Czesław Tyka-Fredrych
nie żyje. Zmarł po krótkiej chorobie
30 listopada 1999 r. w domu.

Z głębokim szacunkiem
koleżanka *Jana*

Wpłynęło dnia 24.1 KM
Ldz. 0162 / Pom / 2000

10 PART.
TUCHOŁA

FREDRYCH CZEŚTAŃ
ps. „TYKA”

ur. 1924 r. Partyzant „jedlin”, deportowany
przez NKWD do ZSRR - Roza, Kysztym,
morderca w lutym 1946 r.

Wielka AK na Pomorzu, s. 187

Fryderyk Cześtań
ps. „Tyka”

Chojnice
AK M

zobowiązany oddziały AK „jedliny”

M. J. Kryżanowski, Kurierzy AK,
Pomerania, z. 11/1989, s. 22.

PO-94

12 PART.
TUCHOLA

FREDRYCH CZEŚCĄW
ps. "TYKA"

Łob. + Samojed Jam - Part. , M-47

Fredrych

Cześć Fredrych "Tyka"

d-ce dnożyny ndniet w osokuracji doza
zincune ndchostacji

zoblio: Biografia Fr. Hojardowskiego

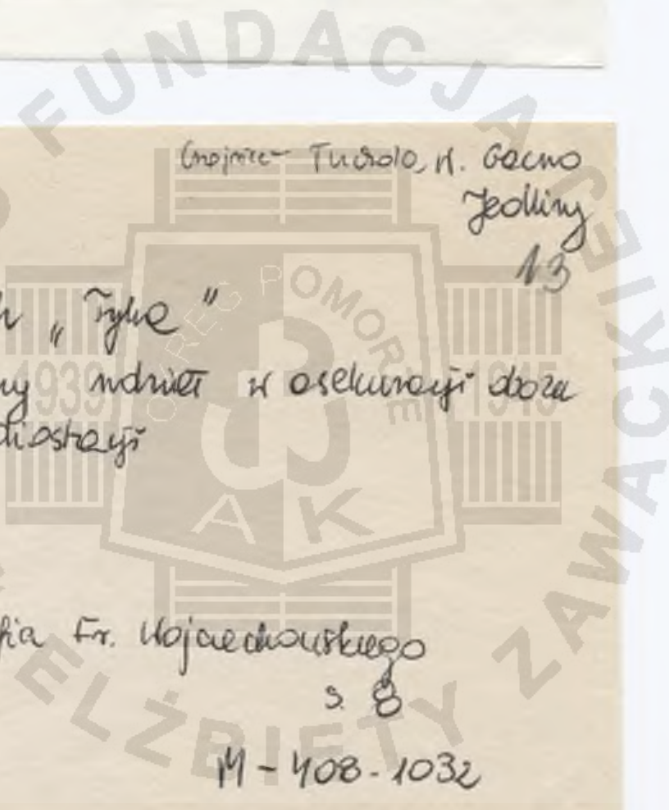
s. 8

M-408-1032

Gnojme - Tuchola, H. Gemo

Jedliny

13



Głodek

Chojna Pomorska
Part 14
K...

Czesław Fredrych ps. Tyka st. sierżant
partyzant Oddziału A.K. " Jedliny 102 "
od jesieni 1943 w Borach Tucholskich
walczył pod dowódctwem por. Stefana Gussa
"Dana " w 1944 por. Jana Sznajdera "Jasia-
Deba ". Często jako d-ca patrolu odbierał
mnie na stacjach Borów Tucholskich.

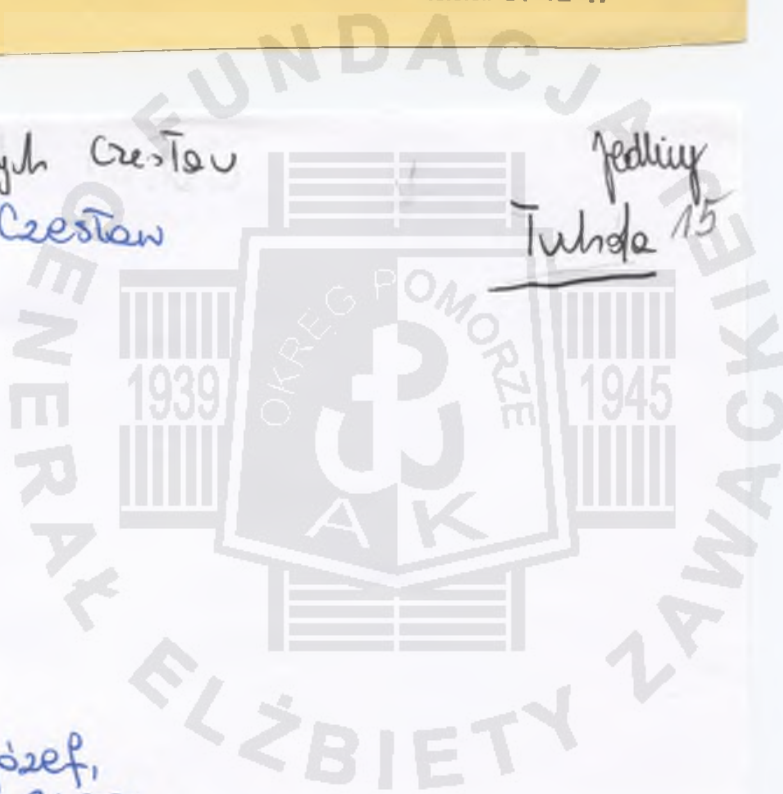
"Kurba"

Prof. dr habil. Maciej Tadeusz Krzyżanowski
81-895 Sopot, Al. Niepodległości 780/3
telefon 51 12 47

zob. Fredrych Czesław
Tarkowski Czesław
KH
ps. "Tyka"

Jedliny
Tuchola 15

zob. Sadowski Józef,
Mówi numer 31806,
K-ka 1993, s. 182, poz. 18.





FREDRYCH
Czesław